Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

SOBOTA 25 LISTOPAD 1933

ROK II - NR. 326

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

WYKRYCIE SPISKU MONARCHISTYCZNEGO W HISZPANJI

czy też manewr przedwyborczy rządu?

Madryt, 24-go listopada.

Według krążących pogłosek, policja rządowa miała wpaść we czwartek na trop spisku faszystowsko-monarchistycznego, który miał na celu obalenie rządu. Do spisku miało należeć wiele osób z kół wojskowych i cywilnych w Madrycie i na prowincji. Zamach stanu miał być przeprowadzony w piątek. Policja znajduje się w ostrem pogotowiu. Wszystkie strategiczne ważne punkty w Madrycie zostały obsadzone przez oddziały policyjne. Po ulicach krążą silne patrole.

Nie jest wykluczonem, że te pogłoski są manewrem wyborczym, mającym na celu niedopuszczenie do zwycięstwa partyj prawicowych w wyborach uzupełniających, wyznaczonych na dzień 3 grudnia.



Ubiegłej niedzieli, 19 bm. odbyły się w Hiszpanji wybory do parlamentu. Zwycięstwo odniosły katolickie partje prawicowe. W różnych większych miastach doszło do krwawych zatargów pomiędzy partjami lewicowemi i policją. Kilkunastu zabitych i kilkudziesięciu rannych.., oto owoce agitacji wyborczej.

Marsz bezrobotnych na Paryż

Wszystkie drogi obsadzone przez policję

Paryż, 24-go listopada.

Tysiące bezrobotnych z północno-zachodnich departamentów Francji ciągnie grupkami w kierunku Paryża. Pierwotnie komuniści chcieli zorganizować zbiorowy marsz bezrobotnych na Paryż, jednak policja nie dopuściła do tego i dlatego obecnie bezrobotni maszerują wmałych grupkach po trzech do pięciu. Władze wydały daleko idące zarządzenia, a wszystkie drogi zostały obsadzone przez policję.

Obawy niemieckie

przed ogłoszeniem kompromitującego okólnika

Paryż, 24-go listopada.

„Soir" w korespondencji z Berlina, omawiając znane publikacje „Petit Parisien" donosi, że w kołach berlińskich panuje przekonanie, że ogłoszone dokumenty zostały skradzione dyrektorowi niemieckiej centrali propagandowej w Londynie i dlatego dyrektora tego powołano ostatnio do Berlina. W kołach berlińskich obawiają się nadto, że „Petit Parisien" może opublikować okólnik, rozesłany w listopadzie przez rząd agentom zagranicznym, który odnosił się do spraw włoskich. Ogłoszenie tego dokumentu mogłoby spowodować niemiłe następstwa w stosunkach włosko-niemieckich.

Upadek gabinetu Sarraut

Kto będzie premjerem?

Paryż, 24-go listopada.

Debata budżetowa w francuskim parlamencie trwała do piątku godziny czwartej rano, kiedyto doszło do decydującego głosowania nad wnioskiem neosocjalistycznego deputowanego, który domagał się ustalenia płac urzędniczych w kwocie 12 tys. franków, podczas kiedy projekt rządowy godził się tylko na 11 tys. fr.

Premjer Sarraut postawił kwestję zaufania i w głosowaniu nad artykułem 6 b (obniżka poborów urzędniczych) oddano 321 głosów przeciwko 247 głosów za, skutkiem czego gabinet upadł.

Mimo wszystkich pesymistycznych przewidywań, upadek gabinetu nastąpił prawie nieoczekiwanie, albowiem w czasie posiedzenia popołudniowego nastąpiło znaczne polepszenie położenia, gdyż również grupa Flandina stanęła po stronie rządu. Premjer Sarraut zbyt ufał poprzednim wynikom głosowań, w których otrzymywał znaczną większość i dlatego zaryzykował postawienie wszystkiego na jedną kartę.

Na temat następcy Sarraut'a krążą rozbieżne pogłoski. W minionych dniach krytycznych gabinetu, w parlamentarnych kołach mówiło się wiele o obecnym ministrze spraw wewnętrznych Chautemps, jako o przyszłym premjerze. W rozmaitych kołach mówi się również, że misja tworzenia gabinetu ma być powierzona neutralnej osobistości, którąby utworzyła oddawna pożądaną koncentrację od neosocjalistów aż do grupy Tardieu.

Niskie zasiłki dla bezrobotnych

Królewskie gaże dla dygnitarzy hitlerowskich

Berlin, 24-go listopada.

Bezrobotni w Trzeciej Rzeszy otrzymują obecnie najwyżej 14 marek tygodniowego zasiłku, a setki tysiące z pośród nich nie otrzymują wogóle żadnego zasiłku. W tym samym czasie, Goering, oprócz wolnego mieszkania służbowego, otrzymuje tytułem gaży jako prezydent Reichstagu 33.600 marek, jako pruski premjer 24 tys. marek. Potrójne djety 24 tys. mk. Jako członek pruskiej rady państwa 12 tys. marek, a więc razem 93.600 marek, czyli tygodniowo 1.800 marek. Pruski minister sprawiedliwości Kerrl, otrzymuje tytułem gaży jako przewodniczący Landtagu 33.600 marek, jako pruski minister sprawiedliwości 22 tys. marek, djety 8 tys. marek, jako członek pruskiej rady państwa 12 tys. marek, razem 75.600 marek, czyli tygodniowo 1.450 marek. Przywódca chłopów, Darre, otrzymuje tytułem gaży jako minister 22 tys. marek, jako członek pruskiej rady państwa 12 tys. marek, jako poseł 8.400 marek, podwójne djety 16 tys. marek, razem 58.400 mark, czyli tygodniowo 1.100 marek. Nadprezydenci Brückner (Śląsk) i Koch (Prusy Wschodnie) otrzymują po 41.400 marek czyli po 800 marek tygodniowo.

„Völkischer Beobachter" doniósł, że w gminach nad Renem brakło pieniędzy na wypłatę zasiłków. W chwili, gdy brak jest kilku marek na umożliwienie życia głodującym, — dygnitarze hitlerowscy pobierają królewskie pensje.

Bunt oddziału wojskowego w Tokio

Moskwa, 24-go listopada.

Sowiecka agencja telegraficzna donosi z Tokio, że miało tam przyjść do zaburzeń na dworcu kolejowym w chwili odjazdu transportu wojskowego do Mandżurji.

Ofenzywa przeciwko Traktatowi Wersalskiemu

Chwiejne stanowisko Anglji

Londyn, 24-go listopada.

„Times" omawia w artykule wstępnym sytuację międzynarodową i stwierdza, że rozwiązanie obecnych trudności może nastąpić jedynie w drodze zamiany „dyktowanego traktatu" na układ zawarty w drodze dobrowolnego porozumienia wzajemnego. Rząd angielski niejednokrotnie wyraził gotowość podpisania podobnego układu, a ostatnio również Włochy wypowiedziały się otwarcie za koniecznością rewizji traktatów. Poważne trudności leżą jedynie w wyborze drogi. Za porozumieniem w ramach paktu Czterech przemawia fakt, że uczestniczy w nim Rzesza niemiecka, zaś przeciwko okoliczność, że kraje najbardziej zainteresowane w sprawie rewizji traktatów, nie przyjmą żadnej decyzji, powziętej bez ich udziału. W dalszym ciągu artykułu „Times" występuje przeciwko „pożałowania godnym" atakom na Ligę Narodów i stwierdza, że rząd angielski wypowiada się z całą stanowczością za instytucją genewską.

„Morning Post" pisze, że sprawa rewizji traktatów wysuwa się obecnie na pierwszy plan zagadnień międzynarodowych. Anglja zajmuje stanowisko chwiejne i jedna tylko Francja sprzeciwia się tej myśli. Ofenzywa przeciwko Traktatowi Wersalskiemu w rzeczywistości już się rozpoczęła. Aby osiągnąć zamierzony cel, t. j. rewizję traktatów pokojowych, konieczne jest przekształcenie Ligi Narodów. Do tego właśnie zmierza projekt włoski.

Robotnicy kopalni „Wolfgang-Wawel“

grożą strejkiem

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie rady zakładowej kop. „Wolfgang-Wawel“ w Rudzie, na którem omawiano sprawę robotników, znajdujących się na urlopach turnusowych. Mianowicie dyrekcja kopalni „Wolfgang-Wawel“ otrzymała pismo Śląsk. Urzędu Wojewódzkiego, podpisane przez wicewojewodę, p. d-ra Saloniego, w którem p. wicewojewoda komunikuje, by powracających z urlopu turnusowego robotników zwolniono z pracy, a na ich miejsce przyjęto bezrobotnych.

W związku z powyższem powstało wśród załogi wielkie oburzenie i rozgoryczenie, i to dlatego, że obecnie na urlopie turnusowym znajdują się wyłącznie robotnicy, obarczeni liczną rodziną, składającą się z 4 do 8 głów. Rada Zakładowa po dokładnem zaznajomieniu się z stanowiskiem robotników, uchwaliła energiczny protest przeciw jekiemukolwiek mieszaniu się czynnika trzeciego w sprawy, ustalone pomiędzy komisarzem demobilizacyjnym i związkami zawodowemi.

W rezolucji zaznaczono równocześnie, że załoga jest gotowa chwycić się środka ostatecznego, t. j. strejku. W związku z tem zwołano na niedzielę, 26 bm. wszystkie wydziały rad zakładowych, należących do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego celem ustalenia ostatecznej taktyki w razie, gdyby nie uwzględniono powyższego żądania. Wreszcie w rezolucji podkreślono, że, jeżeli chce się zatrudnić większą ilość bezrobotnych, to winny czynniki miarodajne przydzielić kopalni większe zamówienia na węgiel.

Niezwykła awantura w sali sądowej w Czeladzi

Złodziejaszek rzucił się na policjanta

Do sądu w Czeladzi, przywieziono z więzienia będzińskiego znanego i niebezpiecznego opryszka, Zygmunta Ozuga, mimo młodego wieku kilkakrotnie już karanego za kradzieże i włamania, który miał być sądzony za szereg nowych przestępstw. Ze względu na bujną przeszłość oskarżonego, do rejestru jego kar przybywały nowe, aplikowane, przez sędziego, co w końcu zwykle spokojnego złodziejaszka doprowadziło do takiej pasji, że zdenerwowany skoczył na równe nogi i z pianą na ustach, rzucił w stronę policjanta, występującego jako oskarżyciel: „mało ci tego, ty ch....“ z szereg podobnych epitetów, nie nadających się do powtórzenia, popłynęło z ust Ozuga.

W związku z tem O. oskarżony został o obrazę władzy i sąd skazał go za to na rok więzienia.

300 gruźlików umiera rocznie w Sosnowcu

Przed akcją walki z gruźlicą w Zagłębiu

Polski Związek Przeciwgruźliczy, będący pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego na terenie całej Rzplitej zwyczajem przyjętym od szeregu lat, organizuje „Dni Przeciwgrulicze“ w okresie czasu od 1. grudnia do 10 stycznia 1934 r.

Od szeregu lat organizowana na terenie Zagłębia akcja dała w wyniku — możność zbudowania pawilonu gruźliczego.

Akcja ta na terenie Zagłębia ma szczególniejsze znaczenie ,gdyż np. gruźlica w Sosnowcu zabiera przeciętnie około 300 ofiar rocznie. Obecny kryzys gospodarczy — stan ogólny pod tym względem pogarsza. Powoduje to, że każdy człowiek narażony jest na niebezpieczeństwo zakażenia — szczególniej jednak na niebezpieczeństwo zakażenia narażone są dzieci.

Ale gruźlica jest chorobą uleczalną. Stopień natężenia walki z gruźlicą jest wykładnikiem troski o zdrowie i siłę przyszłego pokolenia. Dlatego też walka z gruźlicą, tą wielką plagą, która w sposób zastraszający niszczy siły dużej części ludności, powinna leżeć na sercu każdemu obywatelowi Rzplitej.

Rada Tow. Przeciwgruźliczego, celem zorganizowania akcji walki z gruźlicą, urządza zebranie w sobotę o g. 19,30 w sali rady miejskiej w Sosnowcu z następującym porządkiem: Sprawozdanie komitetu z akcji r. 1932-33, doniesienie Komitetu Budowy Pawilonu Gruźliczego, na rok. 1934, projekt budżetu Tow. Przeciwgruźliczego na rok 1934, uchwalenie wysokości składek Towarzystwa na rok 1934, wybór Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych“ na okres kampanji 1932-33, wolne wnioski.

Sobota 25 listopada 1933	Dziś: Katarzyny p. Jutro: Sylwestra op Wschód słońca: g. 7 m. 38 Zachód: g. 15 m. 55 Długość dnia: g. 8 m. 18

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15,30 „Wielki człowiek do małych interesów“;

o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko“.

NIEDZIELA: o g. 11 „Akademja Sokola“.

WTOREK: o g. 20 „Pieniądze to nie wszystko“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „F. 13“. Casino: „Serce olbrzyma“. Colosseum: „Ekstaza“. Palace: „Kinomanjak“. Rialto: „Szalona noc w Zoo“. Union: „Żona na jedną noc“. Dębina: „Każdemu wolno kochać“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „General Czang“ i „Tajemne moce“. Colosseum: „Chandu“ i „Pod czarem Neapolu“. Rozy: „W pogoni za księżycem“ i „Taka to wolność“.

BIELSKO. Apollo: „Komenda serc“. Miejskie: „Czarująca noc“.

BIAŁA. Miejskie: „Ścigani ludzie“.

RADJO:

NIEDZIELA, 26 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 8,00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 8.05 Gimnastyka. 8,20 Muzyka. 8,50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9,00 Transmisja nabożeństwa z Wilna. 9,45 Muzyka religijna. 10,00 Z V-tego zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. 11,35 Transmisja z Grodna uroczystości ku czci Stefana Batorego. 12,15 VIII-y poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 13,00 „Dlaczego Polska musi się uprzemysłowić“. 14,00 „Lasy w odrodzonej Polsce“. 14,15 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Najważniejsze pytanie“. 14.25 Koncert chóru katedralnego z Warszawy pod dyr. ks. dra Wacława Gieburowskiego. 15,20 Arje w wykonaniu Marji Bielecckiej. 16,00 Program dla dzieci. 16,30 Muzyka. 17,00 „Niedola rodzin emigracyjnych“. 17,15 Audycja ludowa: „Krakowskie wesele“. 18.00 Słuchowisko: „Jaś i Kasia“. 18,40 Prof. Stanisław [illegible]: „Bery i bojki śląskie“. 19,15 Muzyka. 19,45 Wiadomości sportowe. 19,50 „Na wesołej lwowskiej fali“. 20,35 Wiadomości sportowe. 20,45 „Yacht miłości“, polska komedja muzyczna w 8 odsłonach.

— POŻAR W MIESZKANIU. 22 bm. wieczorem wybuchł pożar w mieszkaniu wdowy po śp. syndyku Kuhnercie, p. Małgorzaty K., w Lipinach (Król. Hucka 4) wskutek zapalenia się podłogi od rozpalonego pieca pożar.

— BÓJKA PRZY BUFECIE. 23 bm. wieczorem w restauracji Wybka w Bogucicach (Markiefki 45) powstała bójka między nietrzeźwymi: Komorkiem i Niefabą z Bogucic a restauratorem, który odmówił im wydania wódki. Restaurator w obronie własnej strzelił 3-krotnie z rewolweru na postrach.

— HERSZLOWIE NIE BOJKOTUJĄ HITLEROWCÓW. 24 bm. nad ranem przytrzymano w Katowicach, przy ul. Młyńskiej z 4 workami pomarańczy, pochodzących z Niemiec braci Moszka i Lajbę Hersztowiczów z Sosnowca (Głowackiego 5).

— KRADZIEŻ PRZEWODÓW. W nocy na 23 bm. z rampy kop. „Polska“ w Małej Dąbrówce skradli nieznani sprawcy 1.500 mtr. przewodów elektrycznych. Kradzieży dokonali sprawcy przy pomocy drabiny.

— KRADZIEŻ BUTÓW. 22 bm. rano około godz. 5-tej nieznani sprawcy po wybiciu kamieniem szyby wo knie wystawowem składu obuwia „Baty“ w Świętochłowicach przy ul. Bytomskiej 7, skradli z wystawy kilkanaście par trzewików.

— SPRYTNY ODBIORCA PRADU. — Na sprytny pomysł taniego pobierania prądu elektrycznego wpadł rolnik J. Lisok z Zawiści, w pow. Pszczyńskim. Skonstruował on mianowicie swój licznik odbiorczy tak, iż pomimo dłuższego świecenia ten nie rejestrował skonsumowanego prądu. Na sprytny pomysł L. wpadł przypadkowo obwodowy kontroler, który zrobił doniesienie na L. Za ten czyn odpowiadał L. przed Sądem grodzkim w Mikołowie, który go zasądził na 2 tygodnie aresztu.

— PODRZUCENIE NIEMOWLĘCIA. Przed Sądem w Bielsku odpowiadała Agnieszka Kosmowa, zam. w Leszczynach, o to, że 3 bm. zwróciła się o wsparcie, wzgl. o przydział mieszkania do Magistratu m. Bielska, jako miejsca swej przynależności i tam spotkała się z odmową, pozostawiła w biurze Magistratu swą 7-mio miesięczną córeczkę Karolinę i oddaliła się. Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, jak brak mieszkania, oraz nędzę, uwolnił oskarżoną od winy i kary.

— ZA PUBLICZNE LŻENIE NARODU POLSKIEGO odpowiadali przed Sądem Dawid Landsberger, oraz żona jego Helena, zamieszkali w Bielsku, ul. Celna 4. Akt oskarżenia zarzuca im, że w czasie kłótni wynikłej z gospodarzami domu Hermanem Muehlgramem i Rozalją Mozesową na tle oświetlenia klatki schodowej, oboje mieli się dopuścić obrazy Narodu Polskiego. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący ich na 4 miesiące aresztu.

— CIĘŻKIE USZKODZENIE CIAŁA. Józef Sztuka, lat 29. zam. w Kaniewie, pow. Bielsko przyszedł 24. VI. br. w stanie pijanym do restauracji Józefa Barbera w Żebraczy, żądając wódki. Gdy tenże mu jej odmówił, Sztuka uderzył restauratora krzesłem w rękę, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd biorąc pod uwagę, że Sztuka był kompletnie pijany, oraz, że wszelkie szkody wynagrodził, uwolnił go od winy i kary.

— UJĘCIE KIESZONKOWCA NA GORĄCYM UCZYNKU. 23 bm. w Urzędzie Pocztowym w Bielsku został przytrzymany wielokrotnie karany kieszonkowiec Otton Jaworski, zam. w Czechowicach p. Bielsko, w chwili, gdy sięgnął ręką do kieszeni Oswalda Szopy, z Bielska, celem kradzieży znajdujących się tam pieniędzy. Kieszonkowiec został odstawiony do aresztów Sądu Grodzkiego w Bielsku.

— FABRYKANTKA ANIOŁKÓW POD KLUCZEM. Policja w Białej aresztowała akuszerkę Teresę Homową, zam. w Białej, ul. św. Jana, która dokonała niedozwolonego zabiegu na osobie Katarzyny Mikler. Po „operacji“ tej, Miklerowa ciężko zachorowała, tak że musiano ją wreszcie przewieźć do szpitala.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

SOBOTA: o g. 20,15 „Spadkobierca“ (premjera).

NIEDZIELA: o g. 11,30 „Ułani“ (dla młodzieży). Ceny miejsc 20 gr. — 50 gr.;

g. 16,15 „Fanny“. Ceny 50 gr. — 2 zł. 80 gr.

g. 20,15 „Spadkobierca“.

— ZEBRANIE REZERWISTÓW W CZELADZI. Zarząd związku rezerwistów w Czeladzi zamiadamia, że 25 bm., o godz. 18, w lokalu „Kuźnicy“ przy ul Bytomskiej, odbędzie się zebranie członków.

— KRADZIEŻ W BĘDZINIE. Ze sklepu p. Antoniego Cieplaka przy ul. Okrzei 80 w Będzinie skradziano różne artykuły, wartości 500 złotych.

— NA SZOSIE pod Sosnowcem z wozu Inowrocławskiego skradziono 8 par obuwia.

— Z MIESZKANIA P. Wł. Żółtawskiego w Sosnowcu skradziono weksle na 1200 zł.

— ZARZĄD STOW. ABSOLWENTÓW S. H. P. Płockiego zawiadamia kolegów, że 26 bm. w lokalu tejże szkoły odbędzie się walne zgromadzenie absolwentów w pierwszym terminie o godz. 11, w drugim bez względu na ilość obecnych o godzinie 11 min. 15. Pożądana jaknajliczniejsza obecność kolegów.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY

Sobota, g. 20 premjera komedji „Mecenas Bolbec i jego mąż“.

KINA:

Atlantic: „Gracz w szachy“ oraz „Długi książęce“. Eden: „Pocałunek przed lustrem“ oraz „Cacany synalek“. Muza: „Bezimienni bohaterowie“ oraz „Kulisy mody“.

— SKAZANIE KOMUNISTY. Sąd Okręgowy w Kaliszu, na sesji wyjazdowej w Wieluniu skazał Aleksandra Milinika, pochodzącego z Małopolski, a zamieszkałego obecnie w Brzezinach pow. Wieluń za komunistyczną działalność antypaństwową, na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

— KRWAWA LIBACJA. Na wsi Jedlno, gm. Radziechowiec, pow. Radomsko, podczas noclegu u gospodarza Majaka zmarli żebracy 43-letnia Marjanna i 51-letni Władysław, małżeństwo Bieleccy. Śledztwo wykazało, iż poprzedniego dnia żebracza para wyprawiła sobie libacje, racząc się obficie zamiast wódką, spirytusem denaturowanym (skażonym), co było przyczyną śmierci obojga.

— ZEMSTA. We wsi Mokra, pow. Częstochowa wieśniaczka Marjanna Śledziona wraz z synami Teodorem i Józefem, mając osobiste porachunki z Adamem Kowalikiem, napadła go i pobiła tak, iż w stanie bardzo groźnym przewieziony został do szpitala w Kłobucku.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Sobota — „Kordjan“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dziś żyjemy“. Promień: „Purpurowa gondola“. Świt: „Orlątko“ Apollo: „Rewizor“. Sztuka: „Hazard życia“. Uciecha: „S. O. S.“. Atlantik: „Dreyfus“. Adria: „Szpieg w masce“. Słońce: „Z rozkazu księżniczki“. Dom Żołnierza: „Tragedja kochanków“.

RADJO:

Niedziela, 26 listopada 1933 r.

Kraków. 9,45 Muzyka religijna. 10,00 Przemówienia delegatów V-go Zjazdu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. 11,35 Odczyt. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek muzyczny. 14,00 Pogadanka dla rolników. 14,15 Giełda rolnicza. 14,25 Koncert męskiego i chłopięcego chóru katedralnego. 15,00 „Szanuj zdrowie należycie“. 15,20 Muzyka z płyt. 16.00 Program dla dzieci. 16,30 Płyty. 16.45 „Tydzień książki polskiej“. 17,00 Pogadanka dla pań. 17,15 Audycja regionalna. 18,00 Słuchowisko. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,15 Odczyt. 19,30 Radjo-tygodnik dla młodzieży. 19,45 Wiadomości bieżące. 19,50 „Na wesołej fali lwowskiej“. 20,35 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 20,45 Operetka p. t. „Yacht Miłości“ muz. Fanny Gordon.

— WŁAMANIE. W nocy z 22 na 23 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do przedsiębiorstwa budowlano-technicznego firmy Ignacego i Eljasza Meiselsów w Krakowie przy ul. Karmelickiej 3, gdzie przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą. Kasa była pusta. Natomast splądrował 3 biurka i skradli żelazną kasetkę, zawierającą złote korony austrjackie, franki i marki niemieckie, na sumę 200 koron w złocie, złoty zegarek damski, złoty naszyjnik, złotą bransoletkę, naszyjnik z bursztynów i naszyjnik z korali, łącznej wartości 700 zł.

— DO MIESZKANIA Elzy Zuckerman, zam. w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 63, odstali się nieznani sprawcy przez wyłamanie zamków u drzwi i skradli męską i damską garderobę, oraz biżuterję, łącznej wartości około 2400 zł.

— HENRYKOWI ŁAPCZYŃSKIEMU, szoferowi, zam. w Łagiewnikach, skradziono w Krakowe przy ul. Wrzesińskiej z auta męski płaszcz wraz z dowodem rejestracyjnym auta.

— ZATRZYMANO: Michała Babiarza, lat 31, zam. w Woli Justowskiej pod Krakowem, podczas gdv usiłował okraść jakiegoś osobnika w Sadzie Grodzkim przy ul. św. Jana. — Józefa Puchalskiego, lat 18, stolarza, zam. w Krakowie przy ulicy Kossaka 5, za targnięcie się nożem na posterunkowego p. p.

— WYBUCH POŻARU. W składzie drzewa enHryka Wachtla w Krakowie, przy ul. Kamiennej 29, zapaliła się od żelaznego pieca drewniana ścianka w budce. Ogień ugasili robotnicy przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda, jaką wyrządził pożar, wynosi około 50 zł.

Krwawy koniec zabawy weselnej w Adamowicach

Ciężko ranny gość weselny został przewieziony do szpitala

Dnia 23 bm. o północy po zabawie weselnej na sali Frydrychowej w Adamowicach i po rozejściu się gości powstała przed lokalem krwawa bójka między Wojciechem i Fryderykiem Kokotami, oraz Ignacym Krzykałą z Adamowic z jednej strony, a Augustynem Krakowczykiem i kilku innymi osobnikami z drugiej.

W czasie tej bójki postrzelony został w udo lewej nogi przez niestwierdzonego sprawcę niejaki Stanisław Stoś, którego przewieziono do szpitala w Rydułtowach.

Obóz 70-letnich staruszków pod gołem niebem

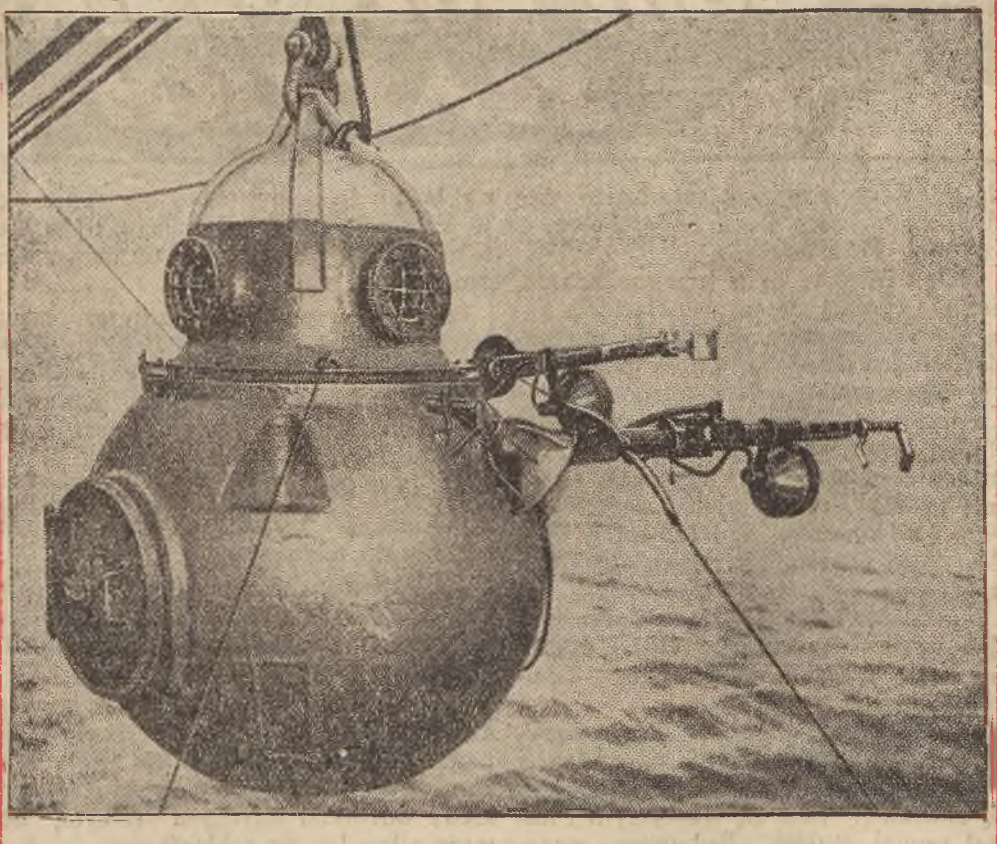
Ofiary szalejącej nędzy w Zagłębiu

Z Milowic donoszą nam o strasznej tragedji małżonków **Komorów**, zam. do niedawno w nędznej chacie, rzekomo własności Tow. Sosnowieckiego na t. zw. „Gliniakach“, z której ostatnio **zostali eksmitowani.**

Liczący ponad 70 lat staruszkowie pozostający **bez żadnej opieki i środków do życia**, pewnego dnia znaleźli się na ulicy, a obok nich wyrzucone nędzne graty.

Nieszczęśliwi, nie mając innego wyjścia, postanowili **zamieszkać w polu**, skąd już nikt ich nie eksmituje. W tym celu z pozostałych im jako całego majątku starych mebli, jak szafa, stół, 2 stołki i kilka skrzyń, sklecili sobie szałas, w którym zamieszkali. W samem centrum więc ośrodka przemysłowego jednej z najbogatszych dzielnic powstał szałas, który ze zdumieniem **oglądany był przez przechodniów,** przyzwyczajonych zresztą do nędzy. Jeden z przechodzących żydów, niejaki Berman z Czeladzi, widząc **napół zmarzniętych staruszków**, którzy na gołej ziemi bez przykrycia **leżeli głodni**, zlitował się ich nędzy i po 2-miesięcznem mieszkaniu pod gołem niebem, **zabrał ich do siebie**, lokując nędzarzy w szopie, która przynajmniej ma dach.

W ten sposób staruszkowie uratowani zostali przynajmniej od zmarznięcia.



W Stanach Zjedn. czynią obecnie próby z nowo wynalezionym aparatem nurkowym. Nowość polega na tem, że przyrząd pracuje beznagannie nawet w głębokości 150 mtr. i swemi dwoma automatycznie działającemi ramionami chwyta i podnosi najmniejsze nawet przedmioty z dna morskiego.

Zasądzenie wywrotowca w Krakowie

Podczas strejku robotników budowlanych, malarzy i stolarzy w Krakowie, aresztowano kilku znanych krakowskich działaczy komunistycznych, jak: **Holzera, Monderera,** oraz **Abrahama Felwla Weisbeckera,** krawca, lat 20, zam. w Wolbromiu, którzy działali wśród strejkujących. Podczas rewizji, przy aresztowanym Weisbeckerze znaleziono **15 odezw komunistycznych.** W czasie przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu Weisbeckera znaleziono wiele materjału obciążającego w postaci broszur i pism komunistycznych.

23 bm. Weisbecker stanął przed sądem przysięgłych w Krakowie, gdzie nie przyznał się do winy, przyczem tłomaczył się, że lekturę antypaństwową wręczył mu nieznajomy robotnik. Sąd jednak nie dał wiary tłomaczeniom oskarżonego i na podstawie werdyktu zatwierdzającego 9-cioma głosami winę oskarżonego, skazano Weisbeckera **na 2 i pół roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich.**

Tragiczny wypadek na kopalni „Hillebrandt“ w Nowej Wsi

W podziemiach kopalni **„Hillebrand“, oberwały się 24 bm. rano masy węgla na jednym z filarów.** Jeden z górników **Szcześniak Marcin** uderzony spadającemi ze stropu kamieniami, **doznał wstrząsu mózgu i złamania kręgosłupa.** W stanie bardzo groźnym przewieziono Szcześniaka do szpitala.

Skutki lekkomyślnego obchodzenia się z ogniem

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z otwartem światłem Jan Kupiec w Skrzyszowie wzniecił dnia 21 bm. pożar w swej stodole, **która spaliła się doszczętnie.** Pozatem zniszczył pożar dach stajni, około 700 kg. żyta, 440 kg. niemłoconej pszenicy i większą ilość siana. Szkoda wynosi około 8.000 złotych.

Skazanie butnego Niemca w Król. Hucie

Obywatel niemiecki z Bytomia, Alojzy **Gonsior**, przebywając w jednym z lokali restauracyjnych w Król. Hucie, **wyrażał się obraźliwie o wojsku polskiem,** prowokując obecnych w lokalu Polaków. Gonsiora aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Sąd Grodzki **skazał Gonsiora na miesiąc aresztu.**

„Proszę mi podać laskę“

Niezwykły typ lokatora w Czeladzi

W ub. czwartek przed sądem grodzkim w Czeladzi stanął w charakterze oskarżonego niejaki **Brożek**, zam. w domu Wojtasików przy ul. Mysłowickiej, **oskarżony o groźbę „morderstwa“.**

Brożek znany jest ze swego niespokojnego charakteru, to też dokuczał często gospodarzowi, odgrażając się nawet, że go zamorduje.

Niezwykłą wesołość na sali wywołało zeznanie właściciela, który opowiedział pewien wyczyn lokatora. Przyszedł on pewnego razu do domu podchmielony i zastawszy drzwi zamknięte, **laską wybił wszystkie szyby** w oknach gospodarza. Przy czynności tej laska wpadła do mieszkania. Kiedy przebudzeni domownicy z przerażeniem wyjrzeli, Brożek zwracając się do gospodarza, z najspokojniejszą miną rzucił rozkaz: **„proszę mi podać moją laskę“.**

Zbyt wesołego lokatora skazano na 3 **miesiące więzienia.**

Nadużycia w magistracie m. Wolbromia

Urzędnik defraudant zmarł z rozpaczy

Komisja Rewizyjna magistratu m. Wolbromia przed kilku dniami wykryła nadużycia na szkodę magistratu, popełniane **systematycznie przez długoletniego urzędnika Jana Rottera na sumę 1700 zł.**

—

Rotter po wykryciu nadużyć zawieszony został w urzędowaniu, co tak wpłynęło na niego, że zrozpaczony **rozchorował się obłożnie,** nie wychodząc z domu. Wstyd, strach i żal po stracie posady podkopały zdrowie Rottera, który w środę niespodziewanie zakończył życie. Śmierć urzędnika wywołała w mieście ogromne wrażenie. Dochodzenie policyjne przeciwko zmarłemu urzędnikowi zostało umorzone.

Krwawe porachunki braterskie w Zawierciu

Mieszkanie Majów przy ul. Rakowickiej 6 w Zawierciu było terenem **krwawego zajścia. Bracia Tadeusz i Leon Majerowie** pokłócili się o dość błahą sprawę, co tak ich rozjątrzyło, że Leon chwycił duży **kuchenny nóż**, którym **przebił swego brata.**

Pogodzeniem wzorowych braciszków zajęła się policja, która Leona Maja **aresztowała**, a rannego brata jego odwiozła do szpitala.

Niesumienny budowniczy z Pszczyny skazany na 8 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł **budowniczy Jakób Musioł z Pszczyny, któremu akt oskarżenia zarzucał fałszowanie rachunków.**

Oskarżony budował w Szopienicach-Roździeniu dom mieszkalny, przyczem pobierał większe kwoty za dostarczony towar budowlany niż sam płacił fałszując odpowiednie rachunki.

Musioł do winy się nie przyznał, jednak przesłuchani świadkowie potwierdzili zarzuty objęte aktem oskarżenia, sąd wobec tego skazał niesumiennego budowniczego na 8 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 3 lata, oraz na 10.000 zł. grzywny. Od tego wyroku wniósł zasądzony budowniczy odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Wyrok ten wywołał wśród sfer przemysłowców budowlanych ogólną sensację.

Samobójstwo w łazience w Krakowie

W ub. piątek do łaźni w Hotelu Krakowskim w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 9 przyszła **nieznana jakaś kobieta**, która wynajęła dla siebie wannę w osobnym pokoju. Kiedy przez dłuższy czas kobieta nie opuszczała łazienki, zaniepokojony tem kąpielowy, wszedł do pokoju, gdzie oczom jego przedstawił się **okropny widok.** W wannie z wodą, silnie zabarwionej krwią, leżała bez przytomności kobieta, która w celu samobójczym **poderżnęła sobie żyły na rękach.** Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w groźnym stanie do szpitala(przyczem ustalono, iż denatka nazywa się **Sabina Morawiecka**, lat 23, z Krakowa.

Bójka mistrzów bata w Piasku

Dn. 23 bm. o godz. 4 rano zderzyły się na szosie w **Piasku** dwie furmanki, jedna kierowana przez Antoniego Gazdę z Ligoty (pow. Bielski), druga przez mieczarza Ludwika Suchego z Piasku. Furmanka L. uległa **częściowemu zniszczeniu.** W ciągu wynikłej wskutek tego kłótni **Suchy wraz z zięciem, Masnym, pobił Gazdę a następnie zabrał mu jego furmankę,** jako gwarancję za odszkodowanie. Zawezwana policja zajście zlikwidowała i **zwróciła Gazdzie furmankę.**

Przyjazd min. Raczyńskiego

Z Warszawy donoszą:

W piątek przybył do Warszawy **stały delegat Polski przy Lidze Narodów, min. Raczyński.** Przyjazd p. Raczyńskiego, który przed odjazdem do Genewy odbył dłuższą konferencję z sowieckim delegatem **Dowgalewskim**, związany jest z sytuacją, jaka się **wytworzyła w Lidze Narodów w sprawie rozbrojeniowej.**

Krwawa zabawa ludowa pod Krakowem

Siekierą zamordowali nieproszonego gościa

W Strumieniu koło Skawiny pod Krakowem odbywała się 6 maja br. zabawa ludowa. Około godz. 1 na zabawę przybyło kilku parobków z pobliskiej Małej Wsi. Parobcy chcieli się zabawić, do czego nie chcieli dopuścić goście.

Wynikła więc bójka, w rezultacie której nieproszeni goście musieli uciekać. Za nimi puścili się w pogoń Michał Leśniak, Adolf Flak i Józef Nowak. Dopędziwszy jednego z uciekających, Józefa Talagę, Flak uderzył go kołkiem po głowie,, a Leśniak, wyrwawszy Nowakowi siekierę, zadał nią obuchem cios w tył głowy Taladze. W tak dotkliwy sposób pobity, parobczak, zalany krwią upadł na ziemię, gdzie po chwili skonał. 24 bm. stanęli oni przed sądem okr. w Krakowie. Na rozprawie tłumaczyli się, że czynu tego dopuścili się, będąc w stanie podpitym, wobec czego nie zdawali sobie sprawy z tego, co czynią. Trybunał po naradzie skazał oskarżonego Leśniaka na 4 lata, Flaka na 1 rok więzienia, zaś Nowaka uniewinnił



304)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ukochana Klimczoka, księżniczka Klementyna, zbiegła z pewnej karczmy z Bertrandem Bordenave, gdyż chciano ich tam ująć i oddać władzom, które ich szukały. W czasie ucieczki Bertrand zranił się w nogę. Bertrand opowiada Klementynie smutne koleje swego życia.

•

Bo wszyscy uczciwi ludzie poczuliby tem większy wstręt do tej podłej kobiety, gdyby się dowiedzieli, że nietylko moje nieszczęście ma na sumieniu, lecz że zatruła także duszę mego dziecka. Pozwól mi więc, księżniczko, że ci jeszcze raz opowiem historję całego mojego życia i opiszę ci wszystkie cierpienia, jakich przez tę niecną kobietę doznałem.

Znamy już tę smutną historję, ponieważ dowiedzieliśmy się o niej z ust Bordenave'a, gdy ją opowiadał księciu Sułkowskiemu.

Klementyna wzruszyła się do głębi. Teraz dopiero poznała całą głębię tragicznego losu, jakiego doznał ten nieszczęśliwy człowiek. Równocześnie jednak podziwiała jego charakter. Bo jakaż bezkresna miłość mieszkała w sercu tego człowieka, który kobiecie raz przez siebie ukochanej, przebaczał bez ustanku, nawet wtedy jeszcze, gdy przez swoją podłość zniszczyła mu szczęście i doprowadziła go do utraty honoru i wolności.

Czy było to z jego strony słabością? O nie! Człowiek słabego charakteru, byłby się ugiął pod obuchem wielkiego nieszczęścia. On zaś, męczennik swego serca, zdolnego tylko do czułej miłości, a nie do nienawiści, znajdował w sobie wciąż nowe siły. A gdy Bordenave opowiadał nawet, jak usilnie po swojej ucieczce z więzienia poszukiwał swojej córki, że przy tej sposobności dowiedział się, że z jego małej Małgorzatki stał się „anioł z dzielnicy Montmartre", kobieta zdrożna, która żywiła się z swej hańby, i że wtedy po raz pierwszy na lica jego wystąpił rumieniec gniewu, wtedy Klementyna zalała się łzami. Współczuła ojcu, który przez nikczemność niecnej swej żony stracił najdroższe swoje dziecko. Nie mniejszą litość uczuwała nad biednem dziewczęciem. Czy można jej było zarzucić, że z własnej winy upadła? Przecież duszę nieszczęśliwej od wczesnej młodości zatruwała własna matka.

— Jeszcze wyzdrowiejesz, drogi przyjacielu — mówiła Klementyna, pocieszając Bordenave'a, gdy już przestał mówić. — Mimo to pojmuję, dlaczego chciałbyś zobaczyć swoje dziecko.

Czy to jednak możliwe? W tak wielkiem mieście, jak Paryż bez dokładnego adresu trudno ją będzie znaleźć.

Klementyna nie powiedziała nieszczęśliwemu ojcu, co myślała w głębi duszy. Nie chciała mu powiedzieć, że podług jej mniemania, nieszczęśliwa Małgorzata dawno już ugrzęzła i zginęła w kałuży rozpusty. Pocóż mu miała zakrwawiać serce.

Bordenave uśmiechnął się smutnie.

— Może masz słuszność, księżniczko — powiedział. — W każdym jednak razie wartoby spróbować. Jestem nawet mocno przekonany, że list dojdzie do rąk mojej nieszczęśliwej córki, jeżeli go poprostu zaadresujemy: „Do Małgorzaty Bordenave, anioła z dzielnicy Montmartre".

Klementyna była innego zdania, lecz nie chciała się sprzeciwiać. Na życzenie Bordenave'a przyniosła mu papier i pióro do łóżka. Chory pisał prawie całą godzinę. Nie uszło uwagi Klementyny, która na piszącego spoglądała ukradkiem, że raz poraz nieznacznie ocierał łzy. Wreszcie skończył pisać. Przeczytał list powtórnie, włożył w kopertę, zaadresował w sposób, jaki postanowił i oddał go Klementynie.

— Wyświadczysz nieszczęśliwemu ojcu wielką przysługę, jeżeli podejmiesz się wysyłki tego listu, — powiedział.

Klementyna odebrała list z przyrzeczeniem, że postara się o sumienną przesyłkę. Odtąd Bordenave uspokoił się znacznie. Stał się weselszym i nabrał nowej otuchy. Był mocno przekonanym, że Małgorzata przyjedzie. Naprzód już cieszył się, że znowu córkę zobaczy.

Po południu przyjechała w powozie jakaś młoda parka, znajdująca się w podróży poślubnej, a karczmarz mrugając oczyma, szepnął Klementynie:

— Czuję się, jak gołąbki! — powiedział. — Niema w tem nic dziwnego, przynajmniej z jego strony. Bo ona jest delikatna i smaczna, jak dojrzała, świeżo zerwana wisienka, aż miło patrzeć. Oprócz tego wesoła z niej szczebiotka. O nim nic powiedzieć nie można. Trzeba się nawet dziwić, skąd przyszła do tak brzydkiego i nieokrzesanego chłopa. Lecz cóż mnie to obchodzi? Jak zwykle u zakochanych, pieniądze u nich nie odgrywają żadnej roli. Rozrzucają je pełnemi garściami. A to ostatecznie jest u każdego gospodarza rzeczą najważniejszą!

Może karczmarz byłby jeszcze więcej opowiadał o tej parze, lecz Klementyna nie chciała słuchać. Cóż ją obchodzili nieznajomi? Było jej tylko nieprzyjemnie, że musiała ukrywać się jeszcze więcej i dlatego nie mogła pójść na pocztę i wysłać listu Bordenave'a. Karczmarzowi jednak nie chciała go powierzyć, bo adres mógłby mu łatwo podpaść w oczy.

Parka przybyszów była rzeczywiście bardzo wesoła, a nawet rozpustna, bo aż do późnej nocy rozlegały się w karczmie śpiewy i hałasy, tak, że Klementyna i chory nawet usnąć nie mogli.

Gdy Klementyna nazajutrz rano wstała i zeszła na dół, zbliżył się znowu do niej gospodarz z tajemniczą miną. Musiało się stać coś nadzwyczajnego. Poznać to było można po jego twarzy.

— Ale to rzeczywiście ciekawa para — zaczął karczmarz natychmiast szeptać do Klementyny.

Klementyna nie pozwoliła mu jednak przyjść do słowa. Poufałość, z jaką się karczmarz do niej zwracał, uważała prawie za obrazę.

— Chętnie panu wierzę — powiedziała krótko, choć nie szorstko. — Ci państwo rzeczywiście mało mnie obchodzą. Chciałabym się dowiedzieć, kiedy odchodzi następna poczta, bo mam pilny list do oddania.



— Ale to rzeczywiście ciekawa para — zaczął karczmarz szeptać do Klementyny.

Lecz Klementyna i tym razem nie mogła iść na pocztę, bo w tej właśnie chwili wypadł młody małżonek zły i zaperzony, wskutek czego Klementyna musiała się znowu cofnąć czemprędzej. Bo ile razy schodziła po schodach, zawsze prawie nieznajomy zachodził jej drogę. Ani więc tego samego, ani nawet następnego dnia nie mogła wykonać swojego zamiaru. Nie wiedziała dlaczego, lecz właśnie do tego nieznajomego czuła instynktowną odrazę. Młodej małżonki za to nie widziała nigdy.

Bordenave był przekonany, że list już dawno odszedł. Klementyna pozostawiała go przytem w błędnem mniemaniu. Nie chciała go niepotrzebnie niepokoić. Była przecież pewną, że nazajutrz uda jej się list zanieść na pocztę. Zdawało się jednak, że niespodziankom nie będzie końca.

Był już późny wieczór, zegar na wieży wybił właśnie godzinę dziesiątą, gdy rozległ się tentent kopyt końskich, a wkrótce potem zajechał przed karczmę powóz. Klementyna przystąpiwszy do okna zobaczyła tylko jakąś męską postać, szczelnie owiniętą w płaszcz, która natychmiast zginęła w głębi domu.

Klementyna nie zastanawiała się nawet nad tem, co za gość przyjechał. Rzecz zwykła w każdym gościńcu. Zapewne przyjechał jakiś podróżny, który chciał w karczmie przenocować i nazajutrz puścić się w dalszą drogę.

U Bordenave'a pojawiła się znów mała gorączka. Klementyna więc siedziała przy jego łóżku i odnawiała zimne okłady regularnie, bo mu sprawiały znaczną ulgę. Bordenave wkrótce usnął. Chociaż oddychał spokojnie, jednak ciemny rumieniec na jego twarzy zaniepokoił Klementynę. Wogóle księżniczka była tak rozdrażnioną, jakby ją miało spotkać jakie nieszczęście. Może przyczyniał się do tego rozdrażnienia tajemniczy przybysz, którego przyjazd wzbudzał dziwny i niewytłumaczony lęk w Klementynie.

Na zegarze wybiła godzina jedenasta. W karczmie panowała zupełna cisza. Zdawało się, że wszyscy domownicy udali się już na spoczynek. Klementynie również sen kleił powieki. Mimo to wytrwała na swoim posterunku. Chciała odmieniać okłady choćby tylko jeszcze przez pół godziny. Spostrzegła jednak, że niestety zabrakło wody do zmiany okładów. Brak ten nie zdołał jej jednak powstrzymać od wypełnienia przyjętego dobrowolnie obowiązku. Wstała więc, wzięła dzbanek i wyszła z pokoju, aby zaczerpnąć świeżej wody z studni, znajdującej się w podwórzu. Nie obawiała się wyjść na podwórze, bo była pewną, że o tak późnej porze nikt jej nie mógł widzieć, ani spotkać. Dla pewności jednak wyszła bez światła. Musiała więc omackiem schodzić po schodach, trzymając się ściany. Rzeczywiście też wyszła na podwórze bez żadnej przeszkody. Napełniwszy dzbanek wodą, wracała w ten sam sposób, jak przyszła.

Ostrożnie i bez szelestu, wspinała się po schodach. Gdy weszła na górę, blade światełko wskazywało jej dalszą drogę. Była pewną, że światło przedzierało się przez drzwi z pokoju, z którego wyszła niedawno. Już stanęła pod drzwiami. Odetchnąwszy nieco, już miała rękę położyć na klamce, aby otworzyć drzwi, lecz nagle się cofnęła. W ciemności zapewne zbłądziła i zaszła do obcych drzwi, bo z pokoju, przed którym stała, dolatywał do jej ucha głos zupełnie nieznajomego jej mężczyzny. Chciała więc iść dalej. Lecz zatrzymała się znowu. Na głos pierwszy odpowiedział drugi, którego dźwięk krew ścinał jej w żyłach. Przez kilka chwil stała w niemem osłupieniu. Potem drżąc na całem ciele, przyłożyła oko do szpary, przez którą przedzierało się światło.

Uczyniwszy to, omal nie krzyknęła. Obiema rękami oparła się o drzwi, ponieważ drżały jej kolana i siły ją opuszczały.

CLVI.
ZNIKOMY SEN

Watson używał. Nigdy w życiu nie doznał podobnego szczęścia. Przy boku zabranej po drodze panny Misi, jechał najętym powozikiem po uroczej okolicy. Wystarczyło mu złudzenie, że piękną i elegancką kobietkę mógł uważać za swoją kochankę. Zakochał się pod same uszy.

Nic dziwnego, bo Misia grała swoją rolę znakomicie. Dlaczego miałaby postępować inaczej? Jej myśli skrytych oczywiście Watson nie przeczuwał, bo gdy jej usta szeptały pieszczotliwe słowa, i układały się do wdzięcznego uśmiechu, w głowie jej kotłowały zupełnie inne pomysły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

B. więźniowie brzescy w więzieniu mokotowskiem

Listy gończe za resztą skazanych

Z Warszawy donoszą:

Zaaresztowani we czwartek dwaj b. więźniowie brzescy Mastek i Dubois przewiezieni zostali z Komisarjatu Policji do więzienia mokotowskiego. Osadzono ich w oddzielnych celach, jednakże ma to być tylko prowizorjum, później bowiem przejdą na celę wspólną.

Prawo widzenia się z rodziną i przyjaciółmi przysługuje więźniom tylko raz na miesiąc. Otrzymywanie jedzenia z domu dozwolone jest tylko 2 razy w tygodniu.

B. poseł Mastek, którego zatrzymano w lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy, nie miał ze sobą żadnych zapasów żywności i jest od czwartku na wikcie więziennym, natomiast poseł Dubois zabrał ze sobą paczkę z jedzeniem. P. Dubois zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą o dostarczenie mu do celi atramentu i papieru.

Ponieważ na mocy wyroku obydwaj osadzeni w więzieniu mokotowskiem skazani zostali na 3 lata więzienia, od czego odlicza się czas spędzony w Brześciu, przeto pozostaje im jeszcze do odsiedzenia po 2 lata, 8 miesięcy i 8 dni, tak że powinni normalnie odzyskać wolność dopiero 4 sierpnia 1936 roku.

Obrońca b. posła Putka, mec. Graliński, zwrócił się do prokuratora sądu wadowickiego o odroczenie jego klijentowi terminu rozpoczęcia odsiadywania kary, jednakże prośbie tej odmówiono. Dotąd nie wiadomo, czy p. Putek został już zaaresztowany.

Z Tarnowa nadeszła wiadomość, że poseł Ciołkosz otrzymał wezwanie stawienia się w więzieniu tarnowskiem w poniedziałek, 27 bm.

Osadzeni w więzieniu mokotowskiem podlegają dyspozycjom wiceprokuratora Stumpfa, który ma nadzór nad tymi więźniami. Do niego więc będą składane podania obrońców w sprawie udzielania więźniom widzeń, dostarczania żywności, książek i t. p.

W krótkim czasie spodziewane jest rozesłanie formalnych listów gończych za resztą skazanych, którzy znajdują się zagranicą. Odpisy tych listów będą przekazane konsulatom polskim w tych miejscowościach, w których zachodzi przypuszczenie, że b. więźniowie brzescy mogą się znajdować. Będzie to miało charakter czysto formalny, gdyż, jak wiadomo, ekstradycja przestępców między państwami nie dotyczy spraw politycznych.

Jak donosi jedno z pism, powodem dla którego poseł Barlicki uzyskał odroczenia wykonania kary do soboty, jest ta okoliczność, że w piątek zawierał on związek małżeński.

Aresztowanie 31 osób w Poznaniu

Rewizja w lokalu Młodych Narodowców

Komisja wyborcza na Poznań unieważniła w kilku okręgach 16 list opozycyjnych. W nocy z środy na czwartek w lokalu Zw. Młodych Narodowców policja dokonała rewizji, która trwała dość długo.

Agencja „Iskra" z powodu tej rewizji podaje do wiadomości, że rewizja miała wykazać istnienie magazynu (!) broni palnej i materjałów wybuchowych, że znaleziono rewolwery, amunicję, pałki gumowe itd. W wyniku rewizji policja zatrzymała 31 osób, będących w tym czasie w lokalu, które przekazano władzom sądowym.

Por. Gromadka skazany na 4 lata więzienia

za sprzeniewierzenie na szkodę Skarbu Państwa

Z Przemyśla donoszą:

W piątek po godz 11 ogłoszony został w Wojskowym Sądzie Okr. wyrok przeciwko por. Gromadce i towarzyszom, oskarżonym o nadużycia pieniężne na szkodę Skarbu Państwa. Porucznik Gromadka skazany został na 4 lata więzienia, wydalenie z korpusu oficerskiego oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na lat 10. Sierżant Bol. Pikulski skazany został na rok i dwa miesiące więzienia oraz degradację. Zawodowy plutonowy Stan. Starzyński otrzymał karę czterech miesięcy aresztu. Skazanym zaliczono areszt śledczy. Por. Gromadka ma za sobą dwa lata aresztu śledczego. Por. Gromadka, jak wiadomo, udawał w toku procesu umysłowo chorego, został jednak uznany przez rzeczoznawców za normalnego i odpowiedzialnego za swe czyny. Resztę oskarżonych w tym procesie w liczbie 14, sąd uwolnił od winy i kary.

14 ludzi zamęczonych na śmierć

Średniowieczne tortury w obozach koncentracyjnych

Z Londynu donoszą:

Znany dziennikarz angielski W. A. Forster zamieszcza na łamach „Nineteenth Century" artykuł, w którym opisuje warunki, w jakich żyją internowani w niemieckich obozach koncentracyjnych. Obecnie w Niemczech istnieje 65 obozów, w których przebywa ponad 50.000 więźniów. Forster zwiedzał obóz internowanych w Dachau, posiadający najgorszą opinję„ gdzie znajduje się 2.500 osób. Ludzie ci żyją w najokropniejszych warunkach i pod ustawicznym terorem. W oczach wszystkich internowanych, zarówno starców, jak i 17-letnich młodzieńców — gdyż i tacy znajdują się w Dachau — widziałem paniczny, graniczący z rozpaczą lęk — pisze autor. — Posiłek więźniów składa się z porcji czarnego chleba i małego kawałka mięsa lub kaszanki, rzadziej kiełbasy. Do tego dodaje się rozgotowane kartofle, o szarym, niemal ziemistym wyglądzie. Forster skosztował pożywienia i dostał torsyj, nie mogąc znieść zapachu i smaku. Autor artykułu doszedł do przekonania, że potrawa ta przyrządzona jest z zepsutych kartofli, nianadających się do spożycia.

Dziennikarzowi angielskiemu pozwolono w czasie zwiedzania mówić z kilku internowanymi. Prawie wszyscy na pytanie jego, zadane w obecności dozorców, czy są maltretowani, odzywali się: „Tego nie możemy powiedzieć". Jeden tylko z więźniów, korzystając z chwilowej nieuwagi dozorcy, zdołał szepnąć Forsterowi do ucha: „Maltretują nas w okropny sposób. Tortury średniowieczne są niczem w porównaniu z naszemi. Przed kilku dniami zamęczyli na śmierć 14 ludzi". Wielu internowanych, stwierdza Forster załamało się psychicznie i skończyło samobójstwem. Około 40 osób wolało w ten sposób ujść przed strasznemi męczarniami. Dziennikarz angielski kończy swój artykuł apelem do opinji publicznej świata, by ujęła się za nieszczęśliwymi.

Przeszeregowanie 174 tysięcy urzędników

Z Warszawy donoszą:

We wszystkich ministerstwach rozpoczęto prace obliczeniowe, związane z przeszeregowaniem urzędników państwowych w myśl nowych zasad o uposażeniu. Przeszeregowanie obejmie 174.000 urzędników.

Ciekawie przedstawia się sprawa uposażeń sędziowskich. Zyskają na nowej reformie sędziowie grodzcy, którzy dotąd otrzymywali często tylko po 300 kilkadziesiąt zł., a obecnie nie będą mogli mieć poborów niższych, niż 400 zł. Zyskają także sędziowie Sądów Najwyższych, otrzymując 1.000 zł., natomiast stracić mogą sędziowie okręgowi i apelacyjni, zwłaszcza o ile mają większe rodziny. Niektórzy z nich otrzymywali dotychczas do 800 zł. miesięcznie, według nowej zaś skali pobierać będą tylko 575 do 600 zł.

Nowy proces chłopski

w Kielcach

Z Warszawy donoszą:

Na dzień 28 bm. wyznaczony został termin procesu o zajścia chłopskie w Piaskach Wlk. pod Buskiem w woj. Kieleckiem. Do zajść tych doszło w lecie podczas rozwiązywaniu przez policję zgromadzenia, przyczem w czasie strzelaniny jedna osoba odniosła ranę śmiertelną, kilka zaś ciężkie uszkodzenia ciała. Na ławie oskarżonych zasiądzie 10 chłopów. Sprawa sądzona będzie przez Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Busku.

P. Prezydent Rzplitej

w Grodnie

Z Warszawy donoszą:

W piątek wieczorem wyjechał do Grodna na uroczystości ku czci króla Batorego Pan Prezydent R. P. z żoną i p. Piłsudską. Jednocześnie wyjechało do Grodna wiele osób ze świata rządowego z premjerem Jędrzejewiczem, oraz marszałkami Sejmu i Senatu na czele.

Litwinow zaproszony do Rzymu

Mussolini projektuje reorganizację Ligi Narodów

Z Londynu donoszą:

W brytyjskich kołach rządowych otrzymano niepozbawioną sensacyjności wiadomość, jakoby Mussolini wystosował do Litwinowa telegraficzne zaproszenie przybycia, w drodze powrotnej z Ameryki do Rzymu, celem odbycia z Mussolinim konferencji w aktualnych sprawach sytuacji międzynarodowej. W związku z tem krąży w Londynie pogłoska, że Mussolini zamierza przedstawić plan przekształcenia obecnej Ligi Narodów. Zreorganizowana według planów Mussoliniego Liga Narodów nie byłaby oparta o traktat wersalski. W ten sposżb byłby możliwy powrót do Ligi Niemiec i Japonji oraz wstąpienie Związku Sowieckiego i Stanów Zjdnoczonych. Mussolini zamierza rzekomo omówić plan ten z Litwinowem celem zapewnienia sobie w dalszych rokowaniach w tej sprawie poparcia Sowietów. Dalej utrzymują, że na prośbę rządu niemieckiego, Mussolini poruszyć ma wobec Litwinowa sprawę naprężonych stosunków niemiecko-sowieckich.

Papież przeciwko terorowi w Niemczech

Jak donosi „Baseler Nationalzeitung" wprowadzenie w życie konkordatu pomiędzy Watykanem a rządem Hitlera, napotyka na poważne trudności, czego dowodem jest bezskuteczna podróż dyrektora ministerjalnego Buttmanna do Rzymu. Ojciec Święty w najbliższym czasie wyda encyklikę, skieorwaną przeciwko terorowi w Niemczech i żądającą ścisłego dotrzymania warunków konkordatu.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SZCZEGÓLNE.

— Aresztowano cię? Za co?

— Bo trząsłem głową...

— I za to?

— Ale cudzą.

W GROCHOWIE.

— Mój syn, proszę pani, jest w majtkach...

— Jakto?

— No w marynarce.

— A kamizelkę ma też?

DOBRE WYCHOWANIE.

— No więc dobrze, zaśpiewam państwu tę piosenkę po chińsku, ale uprzedzam, że to bardzo nieprzyzwoite.

O SPORCIE.

— Sport to zdrowie, to życie!

— Hm... nasi przodkowie nie znali sportów...

— To też poumierali!

WDZIĘK KOBIECY.

— Prześlicznie wyglądasz, moja żonusiu, kiedy jesteś taka zadumana...

— Naprawdę?

— Tak, bo nic nie mówisz.

— 148 —

rej kobiety nie widać było ani śladu radości z powodu tego spotkania. Nie, we wzroku, jakim obserwowała teraz córkę, która odsłoniła twarz, wyczytać można było nawet nienawiść!

— Bardzo to ładnie z twej strony, żeś sobie wreszcie przypomniała o matce i odwiedziła ją, — zaczęła z goryczą. — Dużo czasu upłynęło, zanim sobie o mnie przypomniałaś! Ale oczywiście, jeżeli się tak wygląda, to się nie może pamiętać o matce. Czy może przyszłaś tutaj po to, bym cię mogła podziwiać w tej pięknej toalecie?

Lila przypomniała sobie w tej chwili, jak niegdyś, gdy była jeszcze dzieckiem, matka łajała ją. Jak wówczas, tak i teraz spuściła głowę, świadoma swej winy.

— Nie, z pewnością nie — rzekła cicho. — Gdybym przypuściła, że cię to zaboli, to byłabym...

— Ach, co byłabyś? To nie o same suknie chodzi.

Przystąpiła do córki i zmierzyła ją pogardliwym i gniewnym wzrokiem.

— Zaprawdę, — rzekła głosem, zdławionym przez łzy — gdybyś była przyszła do mnie w łachmanach, byłabym stokroć szczęśliwsza. Bo wówczas byłabyś może zachowała czystość serca i duszy. Ale tak? Chociażbyś się ubrała jeszcze piękniej, jeszcze wspanialej, w oczach twojej starej matki byłabyś zawsze tylko tem — czem jesteś!

Lila złożyła ręce błagalnie.

— Mamo, — rzekła, podnosząc oczy, — nie bądź tak surowa dla mnie! Ja wiem, że wyrządziłam ci wiele przykrości i byłam powodem twego smutku. Ale od tej chwili wszystko będzie inaczej.

— 145 —

zapomniała o swych obowiązkach dziecka; postanowiła to naprawić. Całą miłość jaką miała w sercu, a którą Wolecki odtrącił tak brutalnie, chciała przenieść na matkę, chciała żyć tylko dla niej i starać się uprzyjemnić jej starość.

To postanowienie napełniło ją taką radością i pewnością siebie, że prawie zapomniała swego oburzenia na Heddy i z uśmiechniętą twarzą weszła do jej pokoju, by jej oznajmić, że jeszcze w tej godzinie opuści jej mieszkanie.

Heddy oczekiwała na nią wzburzona. Właśnie rozmyślała nad tem, jakby się zemścić na Lili i z jakimi zarzutami wystąpić przeciw niej; układała sobie już w myślach całą przemowę.

Zawiodły ją jednak rachuby. Gdy na widok wchodzącej Lili powstała i oparłszy ręce na biodrach, zmierzyła ją pogardliwym wzrokiem, gotowa do podjęcia kłótni, Lila nie rozgniewała się wcale. Przeciwnie, rzekła bardzo spokojnie.

— Przykro mi bardzo, Heddy, że tak się rozczarowałam co do ciebie. Sama chyba uznajesz, że potem co między nami zaszło, musimy rozstać się na zawsze. Ja udaję się jeszcze dzisiaj do mej matki. Niech ci szczęście służy nadal; proszę cię, nie miej do mnie urazy, a i ja będę myślała o tobie bez gniewu! Gdyby nadeszły listy do mnie, to je odeślij pod adresem: Klara Ropska, ulica Ogrodowa 5.

Heddy, która chciała koniecznie rozpocząć kłótnię, by mieć sposobność do wyładowania swej złości, zaśmiała się ironicznie:

— Ach tak? Tylko Klara Ropska? Myślałam, że jaśnie pani Wolecka! Czy może udajemy się do mamy tylko na czas narzeczeństwa?

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy samolotowej

W Charkowie odbył się uroczysty **pogrzeb 14-tu ofiar tragicznej katastrofy samolotu K. 7.** W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu Ukrainy sowieckiej z prezesem U. S. R. R. Pietrowskim na czele, oraz wielotysięczne rzesze. Charge d'affaires R. P. w Moskwie, radca Sokolnicki złożył w imieniu rządu polskiego **kondolencję w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych.**

Ofiara własnego wynalazku

Tomasz Iwański, mieszkaniec Rakowa, przedmieścia Częstochowy, sporządził według swego pomysłu rewolwer, który przymocował do belki w szopie szmurkiem w ten sposób, iż po wejściu kogoś do szopy broń powinna była wypalić.

Pewnego dnia Iwański **poszedł do szopy,** zapomniawszy o sznurku i rewolwerze. Broń wypaliła i trafiła go w lewą skroń. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Odpowiedzi Redakcji

C. J. Katowice. Fabryka papieru „Solali", Żywiec.

W. J. Niestety z rady skorzystać nie możemy, gdyż tego rodzaju loterja jest niedozwolona przez prawo.

S. F. 64. Niestety, niemożliwością było polowanie na szczęściarza we wszystkich miejscowościach Śląska, których mamy przecież ponad parę setek, a szczęściarzy natomiast było około setki. Kalendarz książkowy wyślemy Panu.

„Ursus". Tego teraz powiedzieć jeszcze nie możemy.

S. J. Wielkie Piekary. Przygody bezrobotnego Froncka są słabe. Nie zamieścimy. Zasadniczo zapomóg żadnych nie udzielamy.

W. K. Gostyń. Ubój domowy podlega badaniu.

J. K. Świętochłowice. Proszę nam dokładnie podać, które są marki polskie, a które niemieckie.

W. T. K. Urzędniczka państwowa, wychodząc zamąż, traci prawo do emerytury.

K. B. Katowice. Termin już upłynął. Może Pan składać egzamin dojrzałości jako eksternista, oczywiście po odpowiedniem przygotowaniu się.

A. D. Świętochłowice. Musi Pan zwrócić się do Sądu o wskazanie albo adresu wymienionej spółdzielni, albo też adresów jej likwidatorów.

J. K. Katowice. W razie śmierci matki prawo do odnajmowanego mieszkania automatycznie przechodzi na członków rodziny, a w tym wypadku na siostrę Pana. Żadnych specjalnych umów z gospodarzem sporządzać nie trzeba.

P. J. Chorzów. Należy zwrócić się o zezwolenie do Starostwa. (Drugi już raz odpowiadamy).

A. W. 1) Należy wnieść odwołanie i wskazać, że narzędzia te są koniecznie potrzebnemi do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, które jest źródłem pańskiego utrzymania. 2) Owszem są pewne ulgi. Odpowiedni wniosek należy wnieść do Urzędu Skarbowego.

Tajemnice lamów tybetańskich

Jak można nabyć sekret wiedzy tajemnej

Wszystkie religje pochodzą z jednego źródła! — głoszą jako naczelną zasadę lamowie, kapłani zamieszkujący klasztory rozsiane po górach Tybetu.

Lamowie żyją sto lat zgórą i utrzymują, że wszyscy mogą dojść do opanowania tej sztuki długiego życia. Twierdzą oni, że wszyscy wybitni ludzie rozmaitych wyznań i ras, jak Mojżesz, św. Paweł, Budda, Mahomet, Platon, Arystoteles, Sokrates — należeli do ich tajemnej wspólnoty.

Nawet genjusze wojenni tej miary co Napoleon i Aleksander Wielki mieli rzekomo czerpać swe pomysły ze skarbnicy tajnej wiedzy tybetańskiej. Aleksander Wielki był bowiem uczniem Arystotelesa, wszystkie zaś jego czyny były inspirowane przez tego, pozostającego w cieniu mędrca.



Emancypacja Turczynek postępuje szybko naprzód. Kobieta turecka, jeszcze przed 20 laty niewolnica haremu bierze dzisiaj udział w niemal wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej. Ostatnio uczenice wyższych szkół w Stambule wystąpiły z żądaniem dopuszczenia do czynnej służby w armji. — Rycina niniejsza przedstawia manifestację studentek za przyznaniem kobiecie tureckiej prawa czynnej służby wojskowej.

Wielki uczony Pythagoras odbył w szóstym wieku przed Chrystusem wielką podróż do Tybetu, a po powrocie utworzył swą słynną szkołę w Krotonie.

Każdy z uczniów jako stadjum wstępne musiał przebyć okres aż pięcioletniego milczenia. Pythagoras wyznawał system symbolu i liczby. Utrzymywał on, że liczba jest podstawą wszechświata, i że wszystkie prawie tajemnice wszechświata możemy rozwiązać dzięki zestawieniu poszczególnych liczb. Dzięki zupełnej koncentracji możemy wniknąć w naszą podświadomość.

Jest to zgodne z nauką lamów, którzy twierdzą, że **znają tajemnicę przedłużania życia ludzkiego przynajmniej do dwustu lat.**

Dochodzi się do tego przez rozwój w człowieku pewnego fluidu, który znajduje się w nas w stanie uśpionym tak długo, dopóki nie zdamy sobie sprawy z jego istnienia i doniosłości.

Jest to jakby rodzaj energji elektrycznej, wytwarzanej przez człowieka.

Nowoczesna wiedza doszła do **wniosku, że wszelkiej działalności umysłowej człowieka towarzyszą zjawiska natury elektrycznej.** Lamowie fakt ten zauważyli już o wiele wcześniej i poczynili od setek lat mnóstwo doświadczeń w tej dziedzinie.

Owa drzemiąca w człowieku energja może być stokrotnie wzmocniona dzięki specjalnemu systemowi oddychania, djety i rozmyślań.

Adepci wiedzy tybetańskiej nie są jednak jedynymi posiadaczami tego sekretu. Znają go rzekomo również zwolennicy czarnej magji, tak zwani mnisi zakonu **Czarnych Kapturów,** którzy nawiązują kontakt z demonami i potrafią rzekomo powodować choroby lub zsyłać śmierć.

Mieszkańcy Tybetu żyją przeto w ciągłym strachu przed temi złemi mocami i uciekają się do pomocy wędrownych mnichów, którzy sprzedają amulety i odczyniają uroki.

Sprawa najwyższego wtajemniczenia nie jest rzeczą łatwą. Każdy człowiek, gorąco pragnący tej wiedzy, wcześniej czy później odnajdzie drogę do bractwa! — głoszą lamowie.

Przyjęcie jednak w poczet grona poprzedza okres próby:

Pierwsza próba — to kuszenie przez najpiękniejsze kobiety. Jeśli to nie odnosi skutku, — jego stałość i wierność nie może już być kwestjonowana.

Dalej podaje się takiego kandydata wrażeniu, że spada z wielkiej wysokości lub przedziera się przez słup ognia. Jeśli umysł jego nie traci wówczas równowagi — to znaczy, że posiada on nieodzowną siłę i odporność.

Dopiero po tych dwóch szczęśliwie przebytych próbach — kandydat dostępuje łaski wtajemniczenia.

Dollfuss już się zmęczył

walką z hitleryzmem

Z Wiednia donoszą:

W polityce austrjackiej **przygotowują się, jak się zdaje, bardzo ważne wypadki.** Do Wiednia przybył poseł austrjacki przy Kwirynale, **dr. Rintelena,** o którym wiadomo, że jest **zwolennikiem porozumienia niemiecko-austrjackiego.** Przyjazd ten jest tem dziwniejszy, że pos. Rintelen **dopiero cztery tygodnie przebywa w Rzymie,** a nie jest normalne, jeżeli nowy poseł opuszcza swoją placówkę po tak krótkiem urzędowaniu. Równocześnie słychać, że przywódca hitlerowców austrjackich, **Proksch,** który **uciekł do Monachjum do pos. Habichta,** znajduje się **znowu na terytorjum austrjackie,** by rozpocząć akcję, zmierzającą 1) do **zmiany taktyki austrjackich hitlerowców,** 2) **do pogodzenia hitlerowców z kursem Dollfussa.**

Nieoczekiwany **przyjazd Rintelena** i dziwne pogłoski, krążące około osoby **Prokscha,** dopuszczają wniosek, że **w toku są rokowania między Wiedniem a Berlinem.** Warunki tych rokowań narazie **nie są znane,** ale zarówno sytuacja wewnętrzna Austrji, jak i stosunki, panujące na terenie międzynarodowym, **sprzyjają zbliżeniu austrjacko-niemieckiemu.** Pewne jest w każdym razie, że w kołach, wrogo usposobionych dla ruchu hitlerowskiego, **panuje obawa,** że ugoda austrjacko-niemiecka, którą się przygotowuje i która ma dojść do skutku, **mogłaby być wstępem do faktycznego opanowania Austrji przez hitleryzm i do urzeczywistnienia hasła „Gleichschaltung".**

TU WYCIĄĆ!

— 146 —

Lila jednak nie słuchała słów Heddy i nie zwracała uwagi na jej złośliwy śmiech. Nie spojrzawszy na nią, wyszła z pokoju, co tembardziej rozjątrzyło jej byłą przyjaciółkę. W najbliższej restauracji zjadła obiad, a w dwie godziny później miała już spakowane wszystkie swoje rzeczy.

Heddy nie pokazała się już u niej, z czego Lila była bardzo zadowolona. Przed wyjściem zapukała do jej pokoju, by jej powiedzieć o kilku pozostawionych przez siebie drobiazgach i zimno oznajmić, że niezadługo powróci po rzeczy.

Obawiała się, że Heddy skorzysta z tej sposobności i rozpocznie na nowo kłótnię. Tak się jednak nie stało.

Lila, która znajdowała się w spokojnym, uroczystym nastroju, była rada, że go nie zepsuła niemiła jakaś scena Heddy.

Dopiero dzisiaj zdała sobie sprawę z tego, że tęskniła za matką. Dotychczas nie chciała się do tego przyznać sama przed sobą; a nie odwiedzała matki, gdyż obawiała się wyrzutów, jakichby jej z pewnością nie szczędziła pani Ropska. Przypomniała sobie teraz te chwile, kiedy jako dziecko klękała do pacierza ze złożonemi pobożnie rękami, albo, gdy leżała chora w łóżeczku, a delikatna ręka matki dotykała pieszczotliwie rozpalonego jej czoła.

Wtenczas była pobożna i niewinna, nie wiedziała nic o walkach życia, o jego przepastnych głębiach i wirach, które wciągają na dno każdego, kto nie ma dostatecznie silnej woli. I w duszy jej na nowo zbudziła się tęsknota do innego, czystego życia; zapragnęła zrzucić z siebie ten brud, przez

— 147 —

który przeszła i stać się taką, jaką była przedtem, dobrą, pracowitą, godną szacunku uczciwych ludzi.

W takich myślach pogrążona przebyła drogę do mieszkania matki. Z cichem wzruszeniem spoglądała na kamienne schody, na których bawiła się, będąc dzieckiem.

I dzisiaj bawiły się na nich dzieci. Wielkiemi zdumionemi oczyma spoglądały na piękną, elegancką kobietę, która w tem ubogiem otoczeniu wydała się im conajmniej księżniczką i oglądały się za nią, dopóki nie zniknęła we wnętrzu domu.

Serce biło Lili niespokojnie, gdy szła na górę po schodach i wreszcie na najwyższem piętrze pocisnęła guzik dzwonka. Dla powracającej marnotrawnej córki, nastąpiły dręczące sekundy oczekiwania. Może matki nie było w domu, albo...

W tej chwili posłyszała jednak ciche kroki. Drzwi otworzyły się i na progu ukazała się skromna, ubogo odziana postać pani Ropskiej, która spojrzała z nieufnością na stojącą przed nią elegancką damę.

Zapewne pomyliła się o piętro.

Wtem z poza owalki ozwał się drżący nabrzmiały łzami głos:

— Mamo — to ja. Czy mnie nie poznajesz?

Pani Ropska drgnęła na dźwięk tego głosu. Przez chwilę stała zmieszana. Ale wnet twarz jej przybrała zimny, obojętny wyraz.

Lili ciężko się zrobiło na sercu. Wahająco ze spuszczoną głową szła za matką przez ciemny przedpokój do ubogiej izdebki. Dłużej niż dwa lata matka i córka nie widziały się — ale w obliczu sta-

Humor

NIESTRUDZENI.

Pewien urzędnik wrócił z urlopu i zaraz na drugi dzień po powrocie ma wizytę komornika.

— Panie — pyta zrozpaczony — czy wy nigdy nie macie urlopów?

KOLEŻANKI Z BIURA.

— A co myślisz o Jenny? Czy ona jest dobrą maszynistką?

— Nadzwyczajną! Nim się zdąży powiedzieć „raz, dwa, trzy!", już jest zpowrotem ubrana.

GEOGRAFJA.

— A więc Michasiu powiedz mi, gdzie leży Ameryka?

— Tutaj, proszę panią.

— Dobrze... a kto ją odkrył?

— Ja, proszę pani... nikt mi nie pokazywał.

PORZĄDNICKA.

Chłodno w pokoju. Matka siedzi z czteroletnią córeczką. Odetchnęła głęboko i ukazało się pasmo tchnienia w powietrzu.

— Mamusiu — powiada córeczka. — Niech cię Zosia szczotką oczyści, bo kurz z ciebie leci.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

BERLIN W GORĄCZKOWEM OCZEKIWANIU NA PIŁKARZY POLSKICH

Pierwszy mecz międzypaństwowy w piłce nożnej pomiędzy Niemcami i Polską, który odbędzie się 3 grudnia na wielkim Post-Stadjonie w Berlinie budzi w Niemczech coraz większą sensację.

Zarówno na froncie politycznym, jak i sportowym stolica Rzeszy karmi się sensacjami na temat Polski. Nawet depesze o decyzji zbojkotowania Olimpjady berlińskiej przez Amerykę nie potrafiy odwrócić uwagi tutejszego świata sportowego od wydarzenia 3 grudnia.

Niemiecki związek piłki nożnej przygotował do sprzedaży 45.000 biletów. Należy się poważnie liczyć z wyprzedaniem wszystkich miejsc na stadjonie. Wskazuje na to nietylko przedsprzedaż w Berlinie, ale i masowe obstalunki z prowincji.

Dyrekcje kolejowe szeregu dzielnic organizują wielkie wycieczki. Dotychczas wycieczki takie zgłosiły miasta: Lipsk, Drezno, Halle, Hannover po kilkaset osób.

W biurach niemieckiego związku piłkarskiego wre gorączkowa praca przygotowawcza. Nie kończąca się ilość interesentów w sprawie nadchodzącego spotkania międzynarodowego zmusza DFV do wytężonej pracy. Jednocześnie Polski Komitet Imprez zaangażował się w akcję absorbującą nieustannie 5 osób.

Pojawiają się wiadomości, poświęcone polskiemu piłkarstwu, a przedewszystkiem przygotowaniu polskiej ekspedycji piłkarskiej, zredagowane w rozmaity sposób: od bardzo sumiennych i dokładnych danych, do najmożliwszych plotek.

Czwartkowe wydania pism fachowych są całkowicie niemal nastawione na mecz Polska — Niemcy. Oficjalny organ berlińskiego związku piłki nożnej domaga się od berlińczyków i to nietylko od obecnych na stadjonie pocztowym, serdecznego przyjęcia polskich gości i współdziałania przy wypełnieniu specjalnej misji przypisywanej pierwszemu spotkaniu z Polską.

Ze względu na zupełny brak wiadomości o klasie i poziomie polskiego piłkarstwa w najbliższą niedzielę np. wybiera się do Warszawy kilku korespondentów pism niemieckich zamieszkałych w Polsce, by zdać berlińskim redakcjom szczegółowe sprawozdanie z meczu treningowego polskiej reprezentacji. Pomiędzy nimi znajduje się dziennikarz ze Śląska Opolskiego, który dotychczas stale wysyłał do Berlina, szkodzące nam sprawozdanie, recenzje itd.

Tajemnice personalne niemieckiej reprezentacji pozostały niemal do ostatniej chwili nierozwiązane.

Kapitan sportowy Rzeszy, prof. Glaser powierzył zestawienie zespołu Rzeszy kapitanowi okręgu berlińskiego, znakomitemu arbitrowi piłkarskiemu dr. Birlemowi. Wszelkie kombinacje prasowe, które przewidują zestawienie brandenbursko-północnej jedenastki są nieścisłe i przedwczesne.

Kierownik niemieckiego związku piłki nożnej, radca kryminalny Linnemann wyraził pod adresem osób decydujących życzenie zestawienia przeciw Polsce najsilniejszej jedenastki. Nie mamy więc powodu do odstępowania od naszych wyrażonych już poglądów, że w drużynie, jaka wystawiona zostanie przeciw Polsce oczekiwać należy raczej eksperymentów na drodze stabilizacji reprezentacyjnego zespołu Rzeszy przed mistrzostwami świata, niż koncesyj dzielnicowych.

Dr. Birlem pragnie przeczekać niedzielę gier mistrzowskich, aby raz jeszcze skontrolować formę kandydatów i uwzględnić ewentualne kontuzje.

Berlin czeka na nominację składu z ogromnem napięciem.

Najlepszy skład Niemiec powinien w tej chwili w ten sposób wyglądać: Jakob (Jahn, Regensburg), Haringer (Bayern, Monachjum), Wendl („1860", Monachjum), Lehner (Schwaben, Augsburg), Lachner („1860", Monachjum), Kuzzora (Schalke, 04), Noack (HSV, Hamburg), Kobierski (Fortuna, Duesseldorf).

Sport w Czechosłowacji

SK. TRZYNIEC — DSV. TRZYNIEC 1:1 (0:1)

Sensacyjne spotkanie miejscowych rywalów nastąpiło w niedzielę, 19. 11. popołudniu na stadjonie SK. Trzyniec w ramach turnieju o puhar firmy Blumenfeld, a skończyło się remisowo. Czesi grali z wytężeniem wszystkich sił, ale ich kombinacje rozbijały się o silny, zgrany atak Niemców. DSV. prowadzi bramką Nickelburga w 30 minucie. Czesi wyrównują dopiero w 60 minucie. Pod koniec Niemcy podwajają tempo, zyskują kilka rogów, ale wynik się nie zmienia. Gęsta mgła stanowiła ciężką przeszkodę w grze.

SK. ŚL. OSTRAWA ZDOBYŁA ZŁOTY PUHAR.

Tegoroczny I rocznik turnieju piłki nożnej o „Ostrawski Złoty Puhar" ukończono w niedzielę, dnia 19. 11. Jego zdobywcą stała się SK. Śląska Ostrawa, rozstrzygającem zwycięstwem nad DSK. Unią, w stosunku 4:0, co też było sensacją dnia. Unia zeszła na drugie miejsce. O trzecie miejsce stoczyły bój drużyny Slovan, Mor. Ostr. — Ostrawska Slavia, który skończył remisowo 1:1, ale z powodu lepszego stosunku bramek, trzecie miejsce zajmuje Slovan.

Ostateczny wynik:

SK. Śląska Ostrawa	6	20: 8	10
DSV. Unie	6	14:11	8
Slovan	6	11:17	3
Ostrawska Slavia	6	7:16	3

S. K. KARVINNA — PKS. LECHJA, SUCHA GÓRNA 7:1 (3:0)

Z nakazu żupy mecz mistrzowski I b. klasy C. Z. F. powtórzono w niedzielę, 19. 11. Po remisowym wyniku z pierwszego zapasu, mecz skończył się wysokiem zwycięstwem czeskiego klubu.

O PUHAR MIASTA FRYDKU.

Drugie koło turnieju o puhar miasta Frydku rozegrano w niedzielę, 19. 11. na stadjonie Ostrawicy, Frydek przed 1.000 widzów. W pierwszem spotkaniu zwyciężyła wojskowa nad drużyną gospodarzy Ostrawica, Frydek w stosunku 3:1 (2:0)

Niespodziewanem zwycięstwem DSV., Frydek skończył się drugi mecz, w którym Niemcy pokonali czeski klub Karolowa Huta, w stosunku 4:1 (2:1).

Po drugiem kole prowadzą wojskowi — z 4 punktami, Ostrawica — 2 p., DSV Frydek 2 p., ostatnia Karolowa Huta bez punktu. Turniej zostanie ukończony w niedzielę, dnia 26. 11.

Polscy łyżwiarze na mistrzostwach Europy

Polski Związek Łyżwiarski liczy się z możliwością wysłania czołowej pary polskiej na mistrzostwa Europy w jeździe parami do Pragi (27—28 stycznia).

Przypuszczalnie pojedzie para lwowska Bilorówna — Kowalski, znajdująca się już teraz w doskonałej formie. Jedynymi rywalami pary lwowskiej będzie para Chachlewska — Teuer z Warszawy.

Reprezentacja hokejowa Krakowa w Katowicach

Katowice — Kraków

26 bm. o godz. 13.30 urządza SLOZHL dorocznie rozgrywane zawody międzyokręgowe Kraków — Śląsk o puhar I prezesa Śląskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie, inż. Rudowskiego.

Puhar ten jest obecnie w posiadaniu Śląska, który ostatnio, zwyciężając reprezentację Krakowa na jej własnym terenie, w stosunku 1:0 odzyskał go, uległszy poprzednio temuż zespołowi.

Zawody te zapowiadają się wręcz rewelacyjnie z uwagi na wysoką formą krakowian, reprezentujących dzisiaj najwyższy poziom hokeja w kraju, również i reprezentacja Śląska zasilona kilkoma rutynowanymi graczami, po starannem przygotowaniu się do tego spotkania — będzie stanowiła twardy do pokonania zespół.

Spotkanie powyższe budzi żywe zainteresowanie wśród szerokich mas sportowców śląskich.

Kantor chce walczyć z Ambrożem

Znany polski pięściarz zawodowy, Kantor, odniósł ostatnio zwycięstwo nad Goworkiem (Katowice) w trzeciej rundzie przez nokaut podczas turnieju zawodowych bokserów w Poznaniu.

Niebawem Kantor spotka się w 10-cio rundowej walce z Koską (Niemcy), a potem z Schmarzmanem (Czechosłowacja). Podczas zimy Kantor jedzie do Czechosłowacji i zamierza walczyć w Morawskiej Ostrawie z Ostrużniakiem, a w Pradze z Ambrożem.

W międzyczasie Kantor prowadzić będzie w Cieszynie kurs bokserski.

Rozpoczęcie kursu łyżwiarskiego w Katowicach

Na sztucznym torze lodowym w Katowicach przebywają od 20 b. m. najlepsi nasi łyżwiarze figurowi z całego kraju.

Treningami kieruje znany trener szwajcarski Decombe. W kursie bierze udział 14 zawodników. M. in. trenują w Katowicach: Iwasiewicz, Bilorówna, Kowalski, Cukiertówna, Popowiczowa, kpt. Theuer, Chachlewska, Grobert i inni.

Kursy trwać będą do dnia 2 grudnia br.

Amerykańska federacja lekkoatletyczna przeciwko olimpjadzie w Berlinie

Sensacja, która zpewnością wywrze wielkie wrażenie przedewszystkiem w Niemczech, to uchwała, jaka zapadła na dorocznym kongresie federacji lekkoatletycznej Stanów Zjednoczonych, według której postanowiono z wyjątkiem jednego głosu (Niemcofila) domagać się od amerykańskiego komitetu olimpijskiego, wycofania Stanów Zjednoczonych z Igrzysk olimpijskich w roku 1936, mających się odbyć w Berlinie.

Przyczyną tak ważnej uchwały jest kwestja żydowska, bowiem Niemcy — jak wiadomo — wyeliminowały ze swoich szeregów wszystkich żydów.

Prasa niemiecka początkowo wiadomość tę podała obszernie, jednakże na skutek rozkazu komisarza sportowego Tschamer v. Osten, kolportowanie jej zostało zakazane.

Uchwała powyższa wywarła na Niemcach przykre wrażenie. Niemcom bowiem chodzi o to, by w roku 1936 w Berlinie byli obecni przedewszystkiem Amerykanie.

Jednocześnie z tą uchwałą, nadchodzą wiadomości z Anglji, że tamtejszy Komitet Olimpijski zamierza solidaryzować się ze stanowiskiem Ameryki, o czem w tych dniach ma być powiadomiony Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Sprawa rozegrania Olimpjady w Berlinie (1936 rok), która po początkowych protestach ucichła na czas pewien, dzisiaj staje się znów aktualną. Kaetgoryczne stanowisko takich mocarstw sportowych, jak Ameryka i Anglja, zmusi niewątpliwie Niemców do rewizji swoich dzisiejszych poglądów. Na zapewnienia Niemców o swej lojalności względem sportowców żydowskich nie będziemy musieli, zapewne, długo czekać.

„Rapid" wiedeński mistrzem jesiennym Austrji

W ub. środę zakończyły się w Austrji mistrzostwa piłkarskie pierwszej Ligi. Zmieniający się w prowadzeniu tabeli Rapid wraz z Admirą pokonał WAC w stosunku 4:3, zajmując temsamem pierwsze miejsce.

Sport na Śląsku

K. S. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — T. S. „20" BOGUCICE.

W niedzielę, 26 b. m. o godz. 13,30 odbędą się zawody przyjacielskie na boisku K. S. „22" pomiędzy powyższymi przeciwnikami.

Przedtem zawody młodzieży i rezerwy.

KS. „CZARNI" CHROPACZÓW — KS. „06" KATOWICE

26 bm. o godz. 14 odbędą się na boisku w Chropaczowie zawody przyjacielskie pomiędzy KS. „06" Katowice i KS. „Czarni".

P. Z. P.

zwołuje na dziś godz. 18.30 kierowników sportowych P. Z. P. do administracji P. Z. P. Katowice, ul. Wawelska 1. celem ustalenia programu i terminarza imprez na okres zimowy".

ZEBRANIE KLUBU CYKLISTÓW „REKORD" W JANOWIE

Klub Cyklistów „Rekord" Janów Śl. urządza 26 bm. o godz. 14 w sali p. Kocyby w Janowie, przy ul. Szkolnej 40 zebranie członkowskie.

KS. „RUCH" RADZIONKÓW

wyjeżdża w nadchodzącą niedzielę ze swoją najsilniejszą drużyną, aby zmierzyć swe równorzędne siły z KS. „Poniatowski" Godula. Początek zawodów o godz. 13,30.

Na dzień 25 bm. zwołuje KS. „Ruch" Radzionków swe miesięczne zebranie o godz. 19 w lokalu p. Blachuta.

TUR SZOPIENICE — „20" NIKISZOWIEC

W niedzielę, 26 bm. gości na swojem boisku, mistrz grupy II. TUR Szopienice KS. „20" Nikiszowiec. Początek o godz. 14, przedmecz drużyn rezerwowych.

Sport w Zagłębiu Dabrowskiem

KURS DLA SĘDZIÓW

Zarząd okręgowego związku ping-ponga w Będzinie uruchamia kurs dla kandydatów na sędziów ping-pongowych.

NAGRODA ZA NAJLEPSZY WYCZYN

Miejska Komisja W. F. i P. W. w Czeladzi funduje nagrodę dla organizacji za nejlepszy wyczyn sportowy w sezonie bieżącym. Jaka to będzie nagroda i kto ją otrzyma — nie wiadomo.

ZAGŁĘBIANKA — AKS.

W nadchodzącą niedzielę Zagłębianka spotka się z AKS. na boisku w Modrzejowie. Jak komunikują, Zagłębianka przyjeżdża w pełnym składzie, to też zawody budzą w Niwce i Modrzejowie duże zainteresowanie.

KARENCJA I KOMPLETOWANIE DRUŻYN

Za stałe burdy i awantury Ś. O. Z. P. N. wykluczył ze związku 2 kluby, zabraniając rozgrywania z niemi zawodów.

Kilka klubów A kl. Zagłębia korzysta z tego i kompletuje swe jedenastki graczami rozwiązanych klubów, ponieważ w inny sposób nie można zdobyć pełnowartościowych graczy ze względu na istniejącą karencję.

SMP — AMATORZY 4:3

W spotkaniu ping-pongowem SMP. Sosnowiec pokonało Amatorski KS. Mysłowice, w stosunku 4:3

ŻYCIE SPORTOWE ZAGŁEBIA

Podokręg piłkarski Zagłębia otrzymał do wypełnienia kwestionarjusz, który ma ilustrować działalność sportową ostatniego roku.

REZYGNACJA P. KURKI

W związku z meczem Hakoah — Brynica, wskutek zajścia, przerwanym na 26 minut przed końcem, demonstrując przeciwko ostatecznemu załatwieniu tej sprawy przez władze, p. Kurka złożył legitymację sędziowską.

Poreda k. o.

Sensacyjną porażkę poniósł ostatnio w Nowym Jorku polski bokser występujący pod pseudonimem — **Poreda.** Przeciwnik jego **Neusel pokonał go w 10 starciu przez k. o.**

Pinecki odnosi sukcesy w Berlinie

Popularny zawodowy zapaśnik polski, Leon Pinecki, odnosi obecnie wielkie sukcesy na międzynarodowym turnieju zapaśniczym w cyrku Buscha w Berlinie. W turnieju tym biorą udział czołowi zapaśnicy świata. Dotychczas Pinecki odniósł same zwycięstwa.

Z „Beskidu Śląskiego"

Dalszy wykaz darów złożonych na ufundowanie tablicy pamiątkowej na Kozubowej, ku czci 250-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Gminna Rodzina opiekuńcza w Oldrzychowicach II 20 Kcz., Emanuel Chobot, poseł w Mor. Ostrawie 25 Kcz., Grono naucz. polsk. szk. ludowej w Łazach 18 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej w Nydku 20 Kcz., Bank kredytowy w Jabłonkowie 20 Kcz. Koło Macierzy Szkolnej w Jabłonkowie 20 Kcz., Dyrekcja polsk. szk. wydz. w Jabłonkowie 28,50 Kcz., Koło Macierzy Szkolnej w Gródku 30 Kcz., Gminna Rodzina opiekuńcza w Gródku 30 Kcz., Szkoła ludowa I w Oldrzychowicach 30 Kcz. — C. d. n. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom Zarząd główny jak najserdeczniej dziękuje.

Strawność pokarmów

W rozmaity sposób próbowano oznaczyć, o ile jedne pokarmy są strawniejsze od innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę najprostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniejszych rodzajów pożywienia należy: mleko, jaja i jabłka, z mięsa: kurczęta młode i baranina, do najmniej zaś strawnych: słonina i mięso wieprzowe. Cyfry, wyrażające czas potrzebny do przetrawienia różnych pokarmów, są następujące: mleko, jaja i jabłka — 2 godziny, chleb — 3 i pół godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny, kurczęta 2 i jedna czwarta godziny, indyk i gęś 2 i pół godziny, baranina tyleż, cielęcina pieczona — 4, kiełbasa 3 i jedna trzecia godziny, słonina — 4 godziny, wieprzowina 5 i jedna czwarta godziny.

Co do chleba, powszechne panuje przekonanie, że czerstwy łatwiej się trawi od świeżego. Strawność chleba jednak świeżego czy też czerstwego zależy głównie od dokładnego pogryzienia. Pies łyka mięso kawałkami, lecz chleb gryzie instynktownie, choćby był miękki. Ślina, która niewiele pomaga strawieniu mięsa, ułatwia natomiast bardzo trawienie chleba. Wypada stąd że i pieczywo świeże niekoniecznie jest „ciężkie“ dla żołądka, skoro należycie zostanie przeżute; strawność czerstwego objaśnia się w ten sposób, że rozsypując się w ustach, jako suchszy i twardszy drażni kłonę służową, sprawiając obfity wypływ śliny.

Brzęcząca piłka

Namiętni gracze w golfa, Anglicy wynaleźli piłkę, która po uderzeniu kijkiem golfowym wydaje brzęk podobny do brzęczenia bąka. W ten sposób piłkę można łatwiej odnaleźć.

Gdyby tak ktoś wynalazł „brzęcącą“ spinkę do kołnierzyka, która ma tę brzydką, że ginie zawsze, gdy człowiek ma tylko jedną i gdy mu się w dodatu spieszy.

W łupinie przez Atlantyk

Odważny wyczyn polskiego harcerza

W związku z podróżą harcerza Władysława Wagnera, który na małym jachcie, jako pierwszy Polak, przepłynął Atlantyk, otrzymaliśmy następujące informacje:

Władysław Wagner liczy lat 22. W ubiegłym roku opuścił on gimnazjum w Gdyni, gdzie był uczniem VII klasy. Harcerz wyruszył na morze na łodzi żaglowej „Zjawa“ wraz ze swym przyjacielem, 20-letnim malarzem Kurońskim. Wagner posiada stopień „ćwika“, a będąc jeszcze uczniem gimnazjum w Orłowie, założył tam żeglarski zastęp „Albatrosów“; jest to obecna drużyna harcerska im. Jana Sobieskiego.

Dotychczasowe etapy podróży harcerza polskiego przez Atlantyk były następujące: Skagerak Calais, Cherbourg, St. Nazaire, Biarritz, Vigo, Lizbona, Porto, Kodyks, Casablanka, Wyspy Kanaryjskie, następnie zaś Ocean Atlantycki, dalej Para u ujścia Amazonki. Obecnie Wagner znajduje się w francuskiej Guyanie, skąd popłynąć ma do Kolumbji. W Casablanka harcerz polski spotkał żeglarza światowej sławy Gerbaulta, z którym płynęli razem do Wysp Kanaryjskich. Podróż harcerza polskiego przez Atlantyk trwała około 30 dni. W Para witała „Zjawę“ flota wojenna Brazylji w składzie dwóch kanonierek i jednej łodzi podwodnej.



Mac Govern, poseł do parlamentu angielskiego, widząc przepych ceremonjału, z którym król angielski dokonał otwarcia sesji parlamentarnej, tak się uniósł, że rzucił pod adresem króla kilka cierpkich uwag.

Dziwne drzewa

Osobliwości lasów podzwrotnikowych

W Wenezueli, na prawym brzegu rzeki Orinoco, wznosi się pasmo potężnych gór Sierra Duida, których skalne nagie szczyty wysoko strzelają w przestworza. W dole zaś roztaczają się rozległe lasy dziewicze o olbrzymich drzewach i tak gęste, że tylko miejscowi Indjanie potrafią się przez nie przedzierać, torując sobie długim nożem drogę przez mroczne zarośla.

W bujnych tych lasach rośnie wysokopienne drzewo, zwane przez krajowców **drzewem „krowiem“**, lub **„mlecznem“** (galactodendron utile) i zupełnie słusznie nazwę tę noszące, po nacięciu bowiem kory z pnia wytryska żółto-biały, mleczny sok. Gęsty ten i lepki a przyjemnie pachnący płyn odznacza się nietylko dobrym smakiem w stanie surowym, ale używany jest przez tubylczą ludność również jako smaczna przyprawa do rozlicznych potraw.

Inną osobliwością tamtejszych lasów jest drzewo **„koszulowe“**, — tak nazwane, ponieważ jego cienka, włóknista i elastyczna kora daje Indjanom gotowy już materjał na trwałe, nieprzemakalne koszule.

Natomiast mieszkańców wyspy Cejlon przyroda obdarzyła oryginalnem **drzewem „deszczowem“**, którego niezwykłość polega na tem, że jego liście wieczorem i w nocy nasycają się wilgocią, poczem się zamykają, a z nastaniem świtu roztwierają znowu, powodując opadanie nagromadzonej w nich wody. Wywołuje to wrażenie padającego w danem miejscu deszczu, aczkolwiek wokoło panuje słoneczna pogoda.

W Gujanie zwraca na siebie uwagę drzewo **„kul armatnich“**, zawdzięczające tę nazwę kształtowi swych owoców. Te owoce rodzą się przeważnie u podnóża pnia i po większej części leżą na ziemi; są kuliste, dużych rozmiarów i nadzwyczaj twarde — więc w rzeczy samej bardzo przypominają kule armatnie. W handlu owoce te pojawiają się pod nazwą **„dzikich moreli“** i cieszą się dużym popytem; ich twarda łupina służy do wyrobu różnych artystycznych przedmiotów.

Skoro przyroda stworzyła już kule, to oczywiście należało także pomyśleć o materjale wybuchowym. Fabrykacja tego ostatniego przypadła w udziale drzewu **„dynamitowemu“** (Ibura crepitans), spotykanemu na Antylach. Owoc jego, kształtu małych melonów, zawiera w stanie niedojrzałym jadowity sok i wielką ilość ziarnek. W czasie dojrzewania owocu drzewo przedstawia osobliwy widok. Oto nagle rozlega się raz wraz niby wystrzał pistoletowy i równocześnie z jednego z eksplodujących owoców gwałtownie wypadają z dużą siłą znajdujące się tam nasiona. Ponieważ zaś te nasiona są dość wielkie, a zasięg wystrzału dochodzi do kilkunastu metrów, więc pobyt w pobliżu tego osobliwego drzewa jest w danej chwili niezbyt przyjemny.

A teraz przenieśmy się do Kalifornji, — tego „mlekiem i miodem“ płynącego kraju, w którym dojrzewają najpiękniejsze w świecie owoce i na straży którego stoją największe globu naszego olbrzymy drzewne. Są to **drzewa-mamuty** z epoki mamutów, zatem z ery przedhistorycznej, a dotąd jeszcze — żyjące! Dla zobrazowania ich wielkości wystarczy powiedzieć, że z jednego takiego olbrzyma możnaby sporządzić skrynię dosyć dużą, aby można pomieścić w niej cały największy okręt świata, „Leviathan“, i starczyłoby jeszcze desek, aby potężne to pudło pokryć solidnem wiekiem. Nic dziwnego! — zważywszy, że obwód takiego sędziwego olbrzyma wynosi blisko sto stóp, a wysokość omal trzysta! Lecz nie tyle zadziwiający jest rozmiar tych drzew, ile fakt, że ich tysiącletnie korzenie wciąż jeszcze zdolne są pędzić soki ożywcze aż do wierzchołków stumetrowej wysokości, umożliwiając pokrywanie się drzew corocznie świeżą zielenią.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 24 listopada 1933 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 37.60; 40 proc. poż. inwestyc. zw. —; 4 proc. poż. inwest. seryjna 107.00; 5 proc. poż. konwersyjna 52.00 — 52.25 — 52.00, 5 proc. poż. kolejowa —; 10 proc. poż. kolejowa —; 6 proc. poż. dolarowa 58.00; 4 proc. poż. dolarowa 48.15 — 45.25; 7 proc. poż. stabilizac. 51.88 — 52.13 — 52.00 — 52.63 drobne; 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00: 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajowego 94.00; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 44.25 — 44.00 — 43.60 — 43.75 drobne. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski 78.50 — 79.00; Starachowice 9.45 — 9.50. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 212,50; dolar pryw. 5.43.

Dewizy:

Belgja 124.05 124.36 123.74; Gdańsk —; Holandja 358.95 359.85 358.05; Londyn 29.30 29.34 29.06 Nowy Jork 5.46—5.50—5.49 5.51 5.45; Nowy Jork kabel 5.52—5.50 5.54 5.48; Paryż 34.86 — 34.85½ 34.94 34.77; Praga 26.43 26.49 26.37; Szwajcarja 172.58 173.01 172.15; Włochy 46.93 47,05 46.81; Sztokholm 150.50 151.25 149.75; Kopenhaga 130.80 131.45 130 15; Oslo 147.00 147.73 146.27. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Dolarowa 60.00; Dillonowska 69.50; Stabiliz. 82.50; Warszawska 49.75; Śląska —.

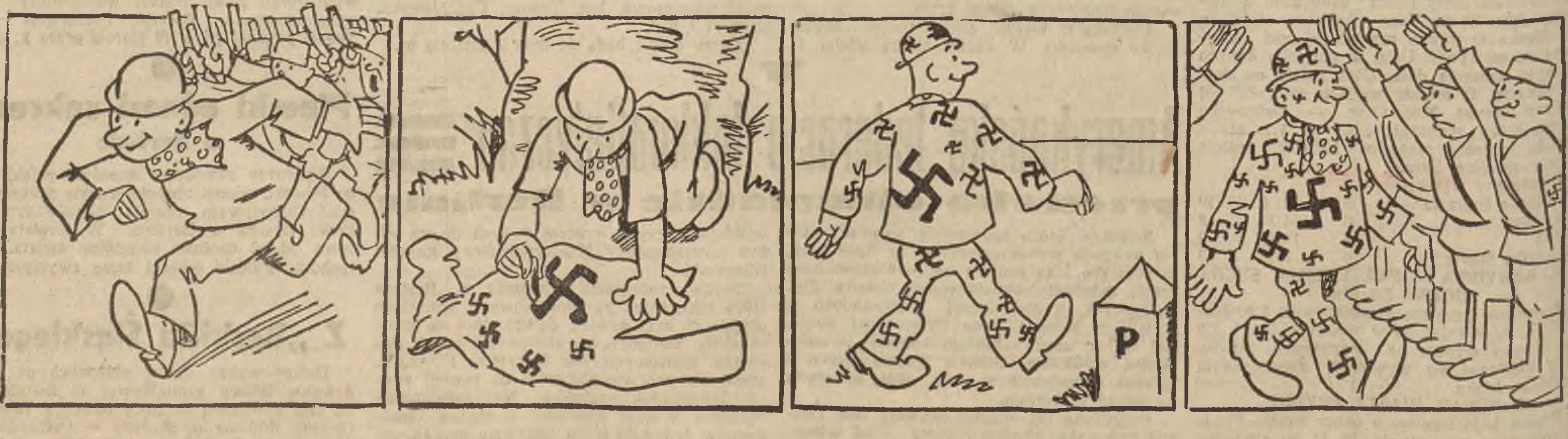
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 24 listopada 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,25—18,75, Owies 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr. 13,25—13,50, Jęczmień 675—695 gr. 12,75—13, Jęczmień browarowy 14,75—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29,50—31,50, Ospa żytnia 10—10,50, Ospa pszenna 9.50—10, Ospa pszenna gruba 10,50—11, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—23, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 gr., Ziemniaki jadalne 4—4,25, Wyka latowa 15—16, Peluszka 14,50—15,50, Makuch lniany 19—20, Makuch rzepakowy 16—16,50, Makuch słonecznikowy 18,50—19,50, Śrut Soya 23—23.50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradela 13,50—15.50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka gonią hitlerowcy,
gdyż przekroczył dziś granicę,
więc w obawie przed obiciem
„wieje“ nazad przez ulicę.

Schroniwszy się gdzieś za drzewem,
kawał kredy tam znajduje,
to też na swojej kapocie
liczne swastyki rysuje.

Wdziawszy „anzug“ swój z powrotem,
idzie teraz raźnym krokiem
rzucając na wszystkie strony
odważnem i pewnem okiem.

Teraz hitlerowcy wszyscy
ręce w górę wyciągają
i Froncka, jako swojego,
okrzykami „heil“ witają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 10 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.